Wydanie B. C. Po konfiskacie nakład drugi Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. BOŻEGO MIŁOSIERDZIA 1. TELEFON REDAKCJI 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTRACJI 133-44

Rok XLIV Kraków, czwartek 14 października 1937 Nr 283

Nowe stronnictwo i jego trudności

O nowej partii, „Stronnictwie Pracy", pisze się dużo. Albo bardzo bardzo pochlebnie albo bardzo wi się tym pismom, które to stronnictwo i jego powstaniu „najwybitniejszy w ostatnich latach akt konsolidacyjny politycznie aktywnych żywiołów narodowych". Natomiast „Gazeta Polska" dziwi się tym pismem, które to stronnictwo i jego założenie traktują „poważnie"... „Goniec Warszawski" podkreśla udział wybitnych ludzi w nowym stronnictwie, a zaś „Wieczór Warszawski" pisze o „braku młodych"... „Czas" przykłada wagę do „umiarkowanych", „centrowych", dążności Stron. Pracy; natomiast „A. B. C." nie wróży mu pomyślnych warunków rozwoju, ponieważ ten jego „centrowy" charakter będzie stanowił „konkurencję" dla O. Z. N., skutkiem czego natrafi na duże trudności.

Itd... Są to głosy — jak widać — sprzeczne. A niezapominajmy, że pochodzą od dzienników na ogół do siebie zbliżonych... Mówią one o nowym stronnictwie albo bardzo pochlebnie, albo bardzo krytycznie. Spróbujmy mówić o nim — obiektywnie, jak przystoi katolickiemu dziennikowi, nie związanemu z żadną partią polityczną, ani z żadnym obozem politycznym...

UMIARKOWANA DEMOKRACJA.

Mają — zdaje mi się — rację te dzienniki, które podkreślają „centrowy" charakter nowego stronnictwa. Ale trzeba wskazać przyczyny, które powstanie tego stronnictwa wywołały, a które równocześnie powinny wykreślać kierunek jego rozwoju i jego działalności... Przyczyny te tkwią w pewnych nastrojach politycznych naszego społeczeństwa.

Pojawiły się mianowicie u nas w ostatnim czasie liczne i mocne głosy domagające się totalistycznego ustroju, — a więc albo wprost odrzucające demokrację parlamentarną i sam parlamentaryzm, albo przynajmniej zmierzające do systemu monopartyjnego, co w praktyce na to samo wychodzi.

Na totalistyczne wyskoki odpowiedziano z drugiej strony apelem o „organizowanie demokracji" do „walki z faszyzmem". Przez pewien czas zdawało się, jak gdyby Polska stała przed faktem zasadniczego rozłamu na „totalistów" lub „faszystów", i na „demokratów", czyli — jak w praktyce było — skrajnych lewicowców.

Zarówno przebieg kongresu nowego stronnictwa, jak i jego program, wskazują, że się postanowiły skupić elementy przeciwne totalizmowi z prawa i radykalizmowi z lewa... Taką była psychologiczna — jeśli się tak wolno wyraziĆ — przyczyna powstania nowego stronnictwa.

Cokolwiek powiemy o poszczególnych punktach programu Stron. Pracy, przyznajmy, że tak pojęte stronnictwo ma swoje miejsce na arenie życia politycznego; jest bowiem w samym społeczeństwie bardzo silny prąd niechęci do dyktatury i totalizmu, a sympatii do usprawnionej i należycie kierowanej demokracji parlamentarnej. Można się z tym prądem godzić, lub nie godzić, ale stwierdzić należy, że ta tendencja ma w umiarkowanych kołach społeczeństwa wielu zwolenników, nawet — wyznawców.

DOŚWIADCZENIA Z PARTIAMI „CENTROWYMI".

Lecz to dopiero punkt wyjścia dla nowego stronnictwa. Jego hasło, jego platforma ideowa... Ważniejszą będzie jego działalność praktyczna. I sądzimy, że o jego powodzeniu zadecyduje nie tyle udział bardzo wybitnych i bardzo szanownych mężów, których postacie lub przynajmniej nazwiska przesunęły się podczas kongresu, ale sposób, przy którego pomocy nowe stronnictwo będzie realizowało swój „centrowy" program w kapitalnej zwłaszcza sprawie: ustroju polityczno-społecznego.

Polska Odrodzona ma kilka niemiłych doświadczeń z „centrowymi" ugrupowaniami... Polacy są tak dobrymi obywatelami państwa, że, ile razy zanosi się na bezwzględny rozłam na „prawicę" i „lewicę", na dwa fronty bojowe, — zawsze w pewnej chwili zjawia się pomysł „centrowego" ugrupowania, które chce być „tym trzecim", wnoszącym „umiar" i „opanowanie" w wir politycznej walki. I — co tu ukrywać — wszystkie „centrowe" próby kończyły się fiaskiem. Wszystkie, do jednej... Pokazywało się, że w decydującym momencie „centrum" nie mogło znaleźć swojego własnego stanowiska i — skutkiem tego — albo dobrowolnie eliminowało się z wszelkich rozgrywek, albo też od wewnątrz rozłamywało się, nie mogąc wytrzymać natarcia ekstremistycznych ugrupowań.

NAJWAŻNIEJSZY PROBLEM.

Jeśli nowe stronnictwo nie ma podzielić losu poprzednich grup „centrowych", musi od razu przejść do ustalenia swego programowego stanowiska w sprawie ustroju polityczno-społecznego, a konkretnie: w sprawie stosunku do kryzysu parlamentaryzmu.

Już dziś pojawiają się głosy posądzające je o dążność do przywrócenia „przedmajowych instytucyj". A fakt wysłania zaproszenia na kongres leaderowi P. P. S., p. Niedziałkowskiemu, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że w kołach, w których Stron. Pracy będzie szukało zwolenników, nie ma żadnej ochoty do przywracania minionych instytucyj, — że, jeśli w nich jest żywe przywiązanie do zasady przedstawicielstwa narodowego, to nie mniej żywą jest niechęć do demokratyzmu liberalnego, który przez swoje rozprężenie umożliwił przewrót majowy.

Najbliższa walka polityczna w Polsce będzie stoczona dookoła zagadnienia parlamentu. Wygra ją ten kierunek, który do walki wniesie i zdrowe i jasne rozwiązanie problemu. Życzylibyśmy sobie najmocniej, by to było udziałem Stron. Pracy, któremu swego poparcia użycza wielu najlepszych patriotów z I. Paderewskim na czele.

J. P.

Stanowisko rządu wobec Z. N. P.

Rada sześcioosobowa do pomocy kuratora

Warszawa, 13. X. Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski przyjął na audiencji prezydium niedzielnego zebrania obwodu warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chróścickiego, S. Dobranieckiego i K. Staszewskiego, którzy przedstawili ministrowi rezolucje i uchwały, powzięte na tym zebraniu. P. minister zakomunikował stanowisko rządu w sprawie ZNP a mianowicie:

Rząd nie mógł i nie będzie tolerował tego, aby naczelne władze związku (zarząd główny) uprawiały politykę; rząd nie zamierza stawiać jakichkolwiek przeszkód pracy związku, jako organizacji zawodowej.

Stan komisaryczny jest przejściowym; do chwili wyboru nowego zarządu związku minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę, złożoną z 6 osób, w połowie z nauczycieli i w połowie z urzędników, minister stanowczo zaprzeczył **rozsiewanym ze złą wolą pogłoskom, jakoby w najżywotniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany.**

W końcu minister oświadczył, że przejąwszy na siebie na życzenie szefa rządu dalsze prowadzenie sprawy, ma nadzieję, że całe nauczycielstwo dopomoże mu w tej pracy.

———o———

Zabójca Jaures'a padł po 23 latach

Sztokholm, 13. 10. Pielęgniarka szwedzkiego ambulansu Czerwonego Krzyża, która pracowała w szpitalu wojsk hiszpańskich niejaka Johansen doniosła o śmierci mordercy Jauresa, Villaina, który dokonał zamachu w dniu 31 lipca 1914 r. na wodza socjalistów francuskich. Villain został skazany w 1914 roku na 20 lat więzienia, ale ułaskawiono go w trzy lata później i wysłano na front. Dopiero teraz dowiedziano się o dalszych jego losach. Oto patrol czerwonych wojsk wziął do niewoli Francuza walczącego po stronie gen. Franco. Patrolem dowodził komunista, który rozpoznał w swym rodaku Villaina. Zwołał on „sąd wojenny", który skazał Villaina na śmierć. Wyrok wykonano natychmiast. Po 23 latach Villaina dosięgła zemsta, którą mu zaprzysięgli towarzysze i przyjaciele Jauresa.

—ooOoo—

13 rocznica Korpusu Ochrony Pogranicza

Warszawa, 13 października (PAT). W dniu 17 bm. obchodzona będzie 13. rocznica objęcia służby na wschodnich granicach Rzeczypospolitej przez Korpus Ochrony Pogranicza. W miejscowościach w których pełnią służbę odziały K. O. P. podobnie jak co roku, odbędą się z tej okazji obchody i uroczystości, w których wezmą udział, poza żołnierzami K. O. P. najszersze rzesze ludności, zamieszkałej na naszym pograniczu wschodnim.

Lokalne komitety obywatelskie, jakie potworzyły się w miejscowościach, w których kwateruje K. O. P. opracowały już programy uroczystości, będących wyrazem uczczenia zasług żołnierza K. O. P. przez społeczeństwo cywilne.

Oddziały K. O. P. przygotowują również cały szereg imprez, na które zostali zaproszeni cywilni mieszkańcy pogranicza. Imprezy te będą dalszym etapem pracy K. O. P., zacieśniającej serdeczną więź, łączącą żołnierza ze społeczeństwem.

———o———

Prezydent Roosevelt broni swej polityki gospodarczej i społecznej

Waszyngton, 13 października (PAT) Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem przez radio przemówienie, posiadające tym większe znaczenie, iż zostało wypowiedziane w przeddzień nadzwyczajnej sesji kongresu. Prezydent Roosevelt wystąpił w obronie swej polityki gospodarczej i społecznej. Mówiąc o zagadnieniach międzynarodowych, gospodarczych i politycznych mówca wypowiedział szereg myśli na temat współpracy Ameryki z innymi krajami. Podobnie, jak uwagi jego na temat polityki gospodarczej, i społecznej były przeznaczone dla przeciwników politycznych, zwalczających „New Deal", uwagi jego na temat współpracy międzynarodowej były wymierzone przeciwko zwolennikom polityki odosobnienia.

Prezydent Roosevelt wymienił szereg zagadnień, które wpłyną podczas obrad sesji nadzwyczajnej kongresu, przede wszystkim trzeba będzie zapobiec nadmiernemu gromadzeniu zapasów produktów rolniczych i związanemu z tym spadkowi cen. Poza tym na porządku dziennym obrad znajda się projekty ustaw, dotyczące płac minimalnych oraz maksymalnej granicy godzin pracy i wreszcie zagadnienie zupełnego zakazu pracy dzieci. Prezydent oświadczył, iż zamierza okazać w szerokim zakresie pomoc rolnikom.

Przeciwstawiając ideę gospodarstwa planowego „polityce chaotycznej" prezydent Roosevelt zwrócił się z wezwaniem do przemysłowców, nawołując ich do współpracy z rolnikami.

Wspomniawszy, iż obowiązujące obecnie ustawy przeciwtrustowe są niewystarczające, prezydent Roosevelt przeszedł do stosunków łączących Stany Zjednoczone z innymi krajami.

Dążąc do zapewnienia narodowi amerykańskiemu jak największego dobrobytu — powiedział mówca — zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż podobne usiłowania mogą spotkać się z poważnymi przeszkodami ze strony wydarzeń, zachodzących poza naszymi granicami. Zawierając szereg traktatów handlowych usiłowaliśmy ożywić obroty światowe, które odgrywają tak poważną rolę o ile chodzi o nasz wewnętrzny dobrobyt, ale wiemy do brze, że jeżeli świat pogrąży się w chaosie wojny, handel światowy

zostanie kompletnie zniszczony.

Nie możemy być obojętni wobec niszczenia wartości cywilizacji. Dążymy do pokoju i poszukujemy go nie tylko dla siebie, ale również i dla naszych dzieci. Pragniemy, by cywilizacja amerykańska mogła w dalszym ciągu ożywiać się w kontakcie z pozostałym światem. Należy zrozumieć, iż ignorowanie wojny nie wystarcza, by się przed nią zabezpieczyć.

W świecie pełnym wzajemnych podejrzeń pokój musi być czynnie poszukiwany. Nie należy ograniczyć się pod tym względem do pragnień i oczekiwań.

Prezydent Roosevelt przypomniał życzenie St. Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego. Celem tej konferencji będzie poszukiwanie porozumienia w celu znalezienia rozwiązania konfliktu chińskiego. St. Zjednoczone pragną w tym celu współpracować z innymi sygnatariuszami traktatu: z Chinami i Japonią włącznie. Współpraca ta powinna być przykładem, wskazując na drogi, prowadzące do pokoju światowego. Podobnie, jak postępy cywilizacji i dobrobyt ludzkości — powiedział Roosevelt, są oparte na pewnych zasadach, obowiązujących w życiu jednostek, podobnie pokój światowy oparty jest na przyjęciu przez narody pewnych podstawowych zasad w ich wzajemnych stosunkach.

Przemówienie swe Prezydent zakończył słowami: „Ameryka nienawidzi wojny, ma nadzieję na pokój i dlatego czynnie poszukuje pokoju".

Niemcy uznały nietykalność i integralność Belgii

Doniosła deklaracja niemiecko-belgijska

Berlin, 13. X. Oficjalnie komunikują: Minister spraw zagr. Rzeszy von Neurath i poseł belgijski Davignon, dokonali dziś w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy wymiany not.

Tekst noty niemieckiej jest następujący:

Rząd niemiecki ze specjalnym zainteresowaniem przyjął do wiadomości publiczne oświadczenie rządu belgijskiego, wyjaśniające międzynarodowe stanowisko Belgii. Ze swej strony rząd Rzeszy niejednokrotnie — a zwłaszcza w oświadczeniu kanclerza Hitlera z dnia 30 stycznia b. r., wyraził swój pogląd na tę sprawę. Z drugiej strony rząd Rzeszy przyjął do wiadomości oświadczenia rządów brytyjskiego i francuskiego z 24 kwietnia b. r., biorąc pod uwagę, że zawarcie układu, mającego na celu zastąpienie paktu lokarneńskiego potrwa jeszcze czas dłuższy i pragnąc wzmocnienia pokojowych dążności obu krajów, rząd niemiecki uważa za stosowne sprecyzować już teraz swoje stanowisko w stosunku do Belgii. W tym celu rząd niemiecki składa następujące oświadczenie:

1) Rząd niemiecki przyjął do wiadomości pogląd, który wyraził rząd belgijski na zasadzie swych uprawnień, a mianowicie:

a) że rząd ten zamierza w pełnej suwerenności prowadzić politykę niezależności,

b) że zdecydowany jest granice Belgii bronić wszystkimi swymi siłami przeciwko jakiemukolwiek napadowi, czy też najazdowi, oraz przeszkodzić temu, aby obszar Belgii był użyty jako terytorium przemarszu lub baza operacyjna na lądzie, morzu lub w powietrzu, celem napaści na inne państwo i że w tym celu postanowił w skuteczny sposób zorganizować środki obronne Belgii.

2) Rząd Rzeszy stwierdza, że nietykalność i integralność Belgii leżą we wspólnym interesie mocarstw zachodnich. Rząd niemiecki potwierdza swoje postanowienie, iż w żadnym okoliczności nie naruszy nietykalności oraz integralności Belgii i uszanuje zawsze terytorium belgijskie, oczywiście z wyjątkiem wypadku, gdy Belgia będzie współdziałać w konflikcie zbrojnym, w którym będą zamieszane Niemcy, prowadząc wojskową akcję, wymierzoną przeciwko Rzeszy.

3) Rząd niemiecki gotów jest zarówno, jak rządy brytyjski i francuski nieść pomoc Belgii w wypadku, gdyby stała się przedmiotem napaści lub najazdu.

(—) Baron Neurath.

Tekst noty belgijskiej jest następujący:

Rząd królewski z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie, złożone mu dziś przed rząd Rzeszy. Rząd belgijski wyraża za to rządowi Rzeszy żywe podziękowanie.

(—) Wicehrabia Davignon.

Japończycy spodziewają się przewrotu komunistycznego w Chinach

Tokio, 13. X. (PAT). „Kokumin Szinbun" przepowiada, iż miejsce Czang-Kai-Szeka zajmie gen. Feng-Ju-Siang, który wprowadzi czerwone rządy w Nankinie. Naczelna chińska rada wojskowa mianowała gen. Feng-Ju-Sianga naczelnym wodzem wojsk chińskich w Chinach północnych. Obecnie zamierza on bronić przejścia przez Żółtą Rzekę. W razie niepowodzenia, gdyby wojska japońskie złamały opór Chińczyków gen. Feng-Ju-Siang przy pomocy Sowietów dokona zamachu stanu.

Tientsin, 13. X. (PAT). Generał Ho-Ying-Szin, chiński minister wojny, jak donosi Domei, ogłosił nagrody, przeznaczone żołnierzom chińskim za czyny wyszczególnione w długiej liście.

Za zdobyty japoński karabin — 5 jenów, za lekki karabin maszynowy — 30 jenów, za ciężki karabin maszynowy — 40 jenów, za moździerz japoński — 400 jenów, za armatę — 500 jenów, za samochód — 1000 jenów, 10.000 jenów za samolot, 50.000 za uszkodzenie okrętu wojennego i t. d.

—o—o—o—

Giełda warszawska

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Notowania giełdy warszawskiej — Dewizy Belgia 89.40, Holandia 293.05, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.27, Nowy Jork czek 5.29½, kabel 5.29¾, Oslo 132, Paryż 17.80, Praga 18.53, Sztokholm 135.50, Zurych 121.90.

Akcje: Bank Polski 106½, Węgiel 24¾, 24¼, Lilpop 52¼, 52½, Modrzejów 9¾, Norblin 66, Ostrowiec 25, Starachowice 31¼, 31½.

Papiery proc.: 4½ proc. poż. wewnętrzna 55¼, 55¾ 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 67.85, II em. 68¾, serie 82½, 5 proc. poż. konwersyjna 61¾, 4 proc. prem. poż dolarowa 38.30, 38.65, 38.80; 4 proc. konsolidacyjna 59¼, 58¾ ostatnie drobne.

„OD HIMALAJÓW DO CEJLONU". W czwartek, dnia 14 października o godz. 20 w Klubie Społecznym, Rynek Gł. 25, I. p. wygłosi prof. Uniw. Jagiell. Helena Willman Grabowska odczyt pod tytułem „Od Himalajów do Cejlonu". Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

Companys w niełasce!?

Bilbao, 13. X. (PAT.). Radio Bilbao donosi, że prezydent Companys ustąpił ze stanowiska przewodniczącego generalidadu katalońskiego. Według „Radio-Bilbao" wiadomość ta jest już obecnie oficjalną.

Krytyczne położenie czerwonego rządu

Paryż, 13. 10. (PAT). Wiadomości o zamierzonym przeniesieniu się rządu walenckiego do Barcelony wywołały w Paryżu duże wrażenie i komentowane są jako wyraz trudnej sytuacji na terenie Hiszpanii republikańskiej oraz jako posunięcie za pobiegawcze wobec oczekiwanego z niepokojem groźnego desantu wojsk gen. Franco na wybrzeżu między Walencją i Barceloną dla rozpoczęcia ofensywy, która by miała na celu przecięcie komunikacji między tymi dwiema stolicami.

St. Jean de Luz, 13. 10. (PAT). Według wiadomości nadchodzących spoza granicy hiszpańskiej, wojska gen. Franco czynią poważne przygotowania na froncie aragońskim. Silne oddziały wojsk i znaczne ilości materiału wojenego są zgromadzone pomiędzy Jaca, a Teruel.

—o—

Obrady komitetu werbunkowego w tym tygodniu

Londyn, 13 października (PAT). W kołach politycznych uważają za możliwe, iż komitet nieinterwencji zbierze się w końcu tygodnia. Aby uniknąć przeciągającej się dyskusji prawdopodobnie zostałby określony pewien termin, przewidujący wyczerpanie porządku dziennego.

* * *

Paryż, 13 października (PAT) Pomimo dość stanowczego w dalszym ciągu tonu prasy paryskiej, z całego przebiegu odbywającej się intensywnej wymiany zdań między Paryżem a Londynem w sprawie odpowiedzi włoskiej wynika coraz wyraźniej, że wszelkie daleko idące decyzje ulegają coraz to dalszej zwłoce, uzależnionej od stanowiska Londynu. W kołach na ogół dobrze poinformowanych potwierdzają się informacje, krążące od wtorku, że pierwszy etap reakcji francusko-angielskiej na notę włoską wyrazi się w zwołaniu na krótko choćby posiedzenia komitetu londyńskiego. Ze strony Francji uzasadnione to było, względami na to, że jako inicjatorka polityki nieinterwencji i tym samym ostoja samego komitetu londyńskiego, nie mogłaby ona dzisiaj lekceważyć po prosto tego komitetu, podejmując decyzje przekreślającą go bez uprzedzenia państw w tym komitecie zasiadających. Procedura na terenie tego komitetu miałaby posiadać ściśle ograniczenia terminowe, po upływie którego dopiero przystąpi rząd do przygotowania decyzji bardziej zasadniczych.

Rada Ministrów obradować będzie nad projektami gospodarczymi

Warszawa, 13. X. (Tel.). W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym przeprowadzona ma być dyskusja nad kilku projektami ustaw gospodarczych, które wejdą pod obrady parlamentu w czasie sesji budżetowej.

Obrady nad zacieśnieniem porozumienia prasowego polsko-łotewskiego

Warszawa, 13. 10. (Tel.). Dziś odbyły się w Warszawie obrady Porozumienia Prasowego Polsko-Łotewskiego. Pięciu dziennikarzy łotewskich z p. Rudolfem Wilde jako prezesem na czele zwiedziło dziś rano urządzenia Centralnego Urzędu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Dziennikarze łotewscy złożyli następnie wizytę naczelnikowi wydziału prasowego w Min. Spr. Zagr. W południe w sali Komisji Budżetowej Sejmu odbyło się wspólne posiedzenie dziennikarzy polskich i łotewskich. Odczytano sprawozdanie za ubiegły rok, po czym po ożywionej dyskusji przyjęto szereg uchwał, zmierzających do dalszego zacieśnienia węzłów w dziedzinie prasowej między obu narodami. Jutro dalszy ciąg obrad.

—o—o—o—

Wyrok na 17 wywrotowców

W tych dniach toczył się w Krotoszynie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Ostrowie proces przeciwko 17 komunistom. Ze względu na bezpieczeństwo państwa rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonych broniło pięciu adwokatów. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi. B. Groberski, A. Kowalski i Zb. Gajewski skazani zostali każdy na 10 lat więzienia; W. Nieparała — 9 lat więzienia; W. Figaj i Kr. Szymczak — na 8 lat więzienia; J. Kukiełczyński, J. Nowak i Ed. Konieczny — 6 lat więzienia; J. Ziętkiewicz — 5 lat więzienia; Fr. Murawski i L. Łysik — 4 lata więzienia; Fr. Płócienniczak, R. Zeller, P. Kroczyński i M. Wilczek — 3 lata więzienia, oraz Wł. Sobierajski — 14 miesięcy więzienia. Wszystkich oskarżonych skazano ponadto na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat. Sąd postanowił wszystkim zaliczyć areszt śledczy.

Uzasadnienie wyroku trwało przeszło godzinę. W motywach Sąd zanaczył, że oskarżeni rozwijali na terenie Krotoszyna i Jarocina typową działalność komunistyczną.

——o——

Mordercą kelnera Gądka bandyta Żelazny

Kraków, 13. X. (ak.). Sędzia śledczy dr Rogowski, oraz prok. Kindler ukończyli śledztwo w sprawie przebywającego w więzieniu krakowskim krwawego zbira Stan. Żelaznego. Wygotowany został również akt oskarżenia i doręczony oskarżonemu. Rozprawa przeciw Żelaznemu odbędzie się w czasie najbliższej kadencji sądu przysięgłych. Żelazny odpowiadał będzie za to, że wraz z zabitym na Sikorniku bandytą Aronem Szwarzem wyłamał kraty jednego z okien w więzieniu rzeszowskim i uwolnił 11 więźniów, a dalej że w czasie ucieczki z Rzeszowa do Krakowa popełnił kilka krwawych zbrodni, a w Krakowie w czasie pościgu zastrzelił na ulicy Lubicz kelnera Gądka, oraz postrzelił posterunkowego Szczuckiego, jak to z wszelką pewnością ustaliła ekspertyza rusznikarska.

Wyznaczenie rozprawy przeciw Żelaznemu na najbliższą kadencję sądu przysięgłych spowoduje prawdopodobnie zmianę terminów innych rozpraw.

—ooOoo—

Codzienne wyroki śmierci w Sowietach

Bieżąca kronika wyroków śmierci według wiadomości, dochodzących do korespondentów zagranicznych, przedstawia się następująco: W Rybińsku, obwód moskiewski, skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie 3 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno", a 9 na karę więzienia od 9 do 15 lat.

W rejonie presnowskim w Kazakstanie skazano na śmierć 4 członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowskiej i nacjonalistyczno-faszystowskiej, a 6 na więzienie od 8 do 10 lat. W kraju ordzonikidzewskim (Kaukaz północny) skazano na śmierć 6 funkcjonariuszy państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno", należących do kontrrewolucyjnej organizacji dywersyjno-szkodniczej. W rejonie namangaskim (Uzbekistan) skazano na śmierć 2 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno", a 4 na więzienie od 8 do 10 lat. W Gornogodzianowie (obwód stalingradzki) skazano na śmierć dwóch funkcjonariuszów stacji maszynotransferowej jako należących do organizacji szkodniczo-dywersyjnej. W Chabarowsku nad Amurem skazano na śmierć trzech funkcjonariuszów obwodowego, państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno" za szkodnictwo. W Rejonie Pietrowska (Kaukaz północny) skazano na 10 lat więzienia kierownika rejonowego wydziału zdrowia publicznego, naczelnego lekarza szpitala rejonowego oraz ordynata tego szpitala za szkodnictwo i defraudację.

Berlin informował Mussoliniego o rokowaniach z Belgią

Berlin, 13. X. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Z uwagi na szczególne zainteresowanie, jakie wywołała wymiana not między Niemcami a Belgią wśród pozostałych mocarstw zachodnich — stwierdzić należy, iż rząd włoski był bez przerwy informowany o rokowaniach niemiecko-belgijskich.

—ooOoo—

„Król nieboszczyków" posiedzi 3 i pół lat w więzieniu

Warszawa, 13. X. (Tel.). Dziś o godz. 1,30 po południu Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w ciągnącej się przez szereg tygodni sprawie „króla nieboszczyków" Mordki Pinkerta. Sąd skazał go za przywłaszczenie sobie ponad 50.000 zł z funduszów biura pogrzebowego „Ostatniej Posługi" i za fałszowanie świadectw zgonu łącznie na karę 3 i pół lat więzienia i na 10.000 zł grzywny z zamianą na rok aresztu. Jednocześnie sąd skazał dr Kustina i dra Kora, zamieszanych w tę sprawę, na kary po 4 miesiące aresztu.

Antczak niepoczytalny?

Warszawa, 13. 10. (Tel.). Do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach przewieziono na obserwację w ubiegłym tygodniu z więzienia łódzkiego Jana Antczaka, oskarżonego o zabicie dwu przechodniów-żydów w okresie ostrych walk politycznych w związku z wyborami do łódzkiej rady miejskiej. Sąd pierwszej instancji skazał Antczaka na 12 lat więzienia, zaś Sąd Apelacyjny w Warszawie polecił ponownie zbadać Antczaka w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Stało się to w związku z zakwestionowaniem przez obronę zabójcy jego stanu poczytalności. Antczak przebywać będzie na obserwacji w ciągu 6 tygodni.

—ooOoo—

Marszałek Rydz-Śmigły na inspekcji Okręgu Przemysłowego

Warszawa, 13 października (PAT) W dniu 12 b. m. marszałek Śmigły-Rydz dokonał inspekcji południowego okręgu przemysłowego. P. Marszałek wyraził zadowolenie z szybkiego postępu robót.

Wizyty u p. Prezydenta

Warszawa, 13 października (PAT). P. Prezydent przyjął dziś naczelnego dyrektora Funduszu Pracy M. Gnoińskiego, oraz delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych.

Przed wystawą światową w Warszawie

Warszawa, 13. 10. (Tel.). W najbliższych dniach Rada Ministrów rozstrzygnie sprawę urządzenia w Warszawie wystawy światowej. Wystawa taka ma się odbyć w r. 1943 z okazji 25-lecia wskrzeszenia niepodległej Polski. Urządzona ma być na prawym brzegu Wisły na terenie o powierzchni 65 ha koło parku Paderewskiego i kolejowej linii średnicowej. W związku z przygotowaniami do wystawy przyspieszono tempo prac nad budową nowego mostu u wylotu ul. Karowej. Most musi być gotowy przed otwarciem wystawy. Na terenie wystawy jako jeden z pierwszych stanie olbrzymi gmach Muzeum Przemysłu i Techniki. Oprócz tego ma być urządzona specjalna stacja kolejowa na linii średnicowej. Jeżeli teraz zapadną ostateczne decyzje, to w roku 1938 zaczną się prace przygotowawcze, zaś około 1940 rozpoczęta zostanie budowa pawilonów.

„Dorożka chrześcijańska"

Warszawa, 13. X. (Tel.). Z Sochaczewa donoszą, że tamtejsi dorożkarze chrześcijańscy wywiesili na dorożkach szyldziki z napisem „dorożka chrześcijańska". Takie same szyldziki wywiesili dorożkarze w Chełmie w wojew. lubelskim.

Proces z powodu strzelaniny na wiecu

Warszawa, 13. 10. (Tel.). W stołecznym Sądzie Okr. wyznaczono na 2 listopada rozprawę w procesie politycznym związanym z zajściami, które wydarzyły się podczas wiecu Stron. Demokratycznego w lutym b. r. na Dynasach. W czasie starcia dwie osoby odniosły rany. Po zajściach nastąpiły liczne rewizje i aresztowania wśród narodowców na Pradze. W wyniku ówczesnych dochodzeń pociągnięto do odpowiedzialności 10 osób ze Stanisławem Kinem na czele. Są oni oskarżeni o zorganizowanie bojówki i wywołanie strzelaniny.

P. Wielopolską przeniesiono do innego więzienia

Warszawa, 13. X. (Tel.). W Warszawie bawi matka aresztowanej w Berlinie hr. Oktawii Wielopolskiej p. Kurzeniecka, mieszkająca stale w Paryżu. Wczoraj uczestniczyła ona w konferencji u adwokata, któremu powierzono obronę hr. Wielopolskiej. Z Berlina donoszą, że p. Wielopolska została przeniesiona z więzienia w Moabicie do więzienia Ploetzendorf w dzielnicy Charlottenburg.

Poprawa w stanie zdrowia gen. Dowbór-Muśnickiego

Warszawa, 13. 10. (Tel.). Generał Dowbor-Muśnicki zachorować ciężko przed kilku tygodniami. W mózgu pękło mu naczynie krwionośne i spowodowało paraliż połowy ciała. W chwili obecnej stan zdrowia gen. Muśnickiego przebywającego w swoim folwarcku Batorowo znacznie się polepszył. Prawdopodobnie generał weźmie udział w dorocznym obchodzie w Warszawie urządzanym przez Stowarzyszenie Dowborczyków w dniu 1 listopada.

„Falangiści" na wolności

Warszawa, 13. X. (Tel.). Władze bezpieczeństwa zwolniły wczoraj wieczorem większość aresztowanych w niedzielę i poniedziałek członków Falangi. W aresztach pozostaje jeszcze tylko kilka osób.

W związku z aresztowaniami wśród oenerowców i falangistów „Dziennik Ludowy" podaje następujące wyjaśnienie: Jak wiadomo, dawna „Falanga", czyli t. zw. bepiści (od inicjałów „wodza" Bolesława Piaseckiego) podzieliła się na dwie grupy. Jedna z nich z Piaseckim na czele zbliżyła się do ZNP., przy czym sam Piasecki nie zaangażował się organizacyjnie w ZMP. Druga grupa, której przewodził Świetlicki, pozostała niezależna i skupiała się wokół pisma „Falangi". Aresztowania poniedziałkowe objęły właśnie tę ostatnią grupę.

POMYŁKA W DRUKU zniekształciła sens pierwszych wierszy artykułu wstępnego na stronie 1. Wiersz trzeci od góry ma brzmieć: „krytycznie. „Kurier Warszawski" widzi w jego..."

Wiadomości z kraju

Pierwszy śnieg w Tatrach

Po pięknej pogodzie, jaka panowała w ostatnim czasie i wzrastającym z dnia na dzień chłodzie we wtorek przy silnym zachmurzeniu padał deszcz, który w górach zamienił się niebawem w śnieg. We środę w godzinach popołudniowych już i w samym Zakopanem zaczął padać drobny śnieg, który jednak nie utrzymał się. Po kilkunastugodzinnym opadzie, począwszy od górnej części regli, całe Tatry pokryte zostały kilkucentymetrową warstwą śniegu.

Nuncjusz apostolski zwiedza strażnice

W powiecie mołodeczańskim bawił nuncjusz apostolski msgr. Filip Cortesi, który na cmentarzu katolickim we wsi Plebania **dokonał aktu poświęcenia nowowzniesionego pomnika na grobach powstańców z 1863 r.** Boleszańskiego, Maliszewskiego, Jamonta i Bankowskiego. Na grobach złożyli wieńce arcybiskup Jałbrzykowski, biskup polowy Gawlina, wojewoda Bociański, gen. Kleeberg, gość z Argentyny ks. prałat Viscarra oraz przedstawiciele miejscowych władz i organizacji. Ks. nuncjusz zwiedził następnie kilka innych miejscowości i strażnice K. O. P., udzielając błogosławieństwa żołnierzom K. O. P., życząc im pomocy Bożej w wiernej służbie dla Ojczyzny. Przejeżdżającego księdza nuncjusza przez miasteczka i wsie powiatu miejscowa ludność witała niezwykle serdecznie. W drodze powrotnej do Wilna ks. nuncjusz Cortesi zatrzymał się w Oszmianie i kilku innych miasteczkach, gdzie był owacyjnie witany.

Grób prehistoryczny z epoki łużyckiej

Z Żywca donoszą, że w czasie dalszych prac wykopaliskowych na „Grójcu" natrafiono na grób prehistoryczny, sięgający epoki łużyckiej, w którym znaleziono szczątki kości skorupy naczyń glinianych, ozdoby z brązu (branzoleta i coś na kształt pierścieni ozdobnych, spiralnie zwinięte z kilku drucików), **siekierkę, pochodzącą według orzeczeń archeologów z 7 wieku przed Chrystusem.**

Prace są prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Żywieckiej. Wykopaliska wzbudzają nie tylko w Żywcu, ale i w całej Polsce coraz większe zaciekawienie ze względu na coraz to bogatsze znaleziska przedmiotów z minionych epok.

Zamożny gospodarz wywrotowcem

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę Mikołaja Chołoda ze wsi Żdżarki (pow. włodawski), rolnika posiadającego 24-morgowe gospodarstwo, oskarżonego o działalność wywrotową. Chołod organizował zbiórki na M. O. P. R., malował transparenty, prowadził akcję antywyborczą, biorąc udział jako członek rejkomu i sekretarz komórki w licznych zebraniach komuny na wsi. Sąd skazał Chołoda na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

Epidemia czerwonki

We wsiach Krzywiec i Kosmacz pow. Nadwórna wybuchła epidemia czerwonki. Niemal wszyscy mieszkańcy leżą chorzy. **Codziennie jest kilka śmiertelnych wypadków.** Władze administracyjne z dr. Wiszniewskim na czele przystąpiły do energicznego zwalczania epidemii w obu wsiach.

Spór „Głosu Porannego" z „Orędownikiem"

Żydowski „Głos Poranny" (Łódź) wydelegował swego korespondenta w Paryżu, J. Halamskiego do barona Roberta Fabre-Luce, „znanego rasisty francuskiego" o wywiad. Wywiad ten następnie ukazał się na łamach „Głosu Porannego". Tymczasem „Orędownik" twierdzi, że od barona otrzymał oryginalny list z wyjaśnieniem, iż udzielił on wywiadu, lecz później, gdy zorientował się, z kim ma do czynienia, wywiad ten wycofał. Na dowód tego „Orędownik" zamieścił odbitkę listu barona. „Głos Poranny" zaś twierdzi, że list ten jest falsyfikatem.

Hołd prochom hetmana Czarnieckiego

Zainicjowana przez ks. H. Grochulskiego, proboszcza w Czarncy w 1932 ogólnopolska akcja uczczenia zasług hetmana Stefana Czarnieckiego, którego grób znajduje się w podziemiach tutejszego kościoła, po odremontowaniu skromnym kościoła i pamiątek po Bohaterze oraz po ufundowaniu talowej trumny i sarkofagu, uwieńczona będzie w dniach 15 i 16 bm. zjazdem ogólnopolskim.

) kartę uczestnictwa na 75-procentową zniżkę kolejową do stacji Włoszczowa oraz karty wstępu do świątyni na nabożeństwo i kazanie każdy uczestnik zjazdu zwracać się winien pod adresem: Starostwo Włoszczowskie Włoszczowa, załączając znaczek pocztowy za 25 groszy.

Program zjazdu jest następujący: dn. 15 października przed g. 15 zbiórka publiczności, potym przełożenie prochów do nowej trumny, wyniesienie z podziemi, ustawienie na katafalku, zaciągnięcie warty wojskowej, nieszpory, kazanie i egzekwie. Po wyjściu z kościoła znicze, ogniska, — sztafeta z ogniem, wziętym spod cudownego obrazu z Jasnej Góry.

Dn. 16 października o g. 7. rano hejnał z wieży kościoła, zbiórki.

Proces-tasiemiec zakończony po 11 latach

Jedyny w swoim rodzaju **proces o zniesławienie hr. Adama Zamoyskiego,** który toczył się blisko 11 lat, wreszcie zakończył się.

W r. 1926 ukazał się artykuł w „Kurierze Porannym", zarzucający hr. Zamoyskiemu, jakoby **miał on za czasów rosyjskich zachowywać się służalczo w stosunku do generała-gubernatora Skałłona.** Hr. Zamoyski zareagował na zniesławienie skargą, która zapoczątkowała sprawę przed wieloma sądami. Do merytorycznego rozpoznania dojść nie mogło, ponieważ redaktorem „Kuriera Porannego" był p. Miedziński, a jako poseł nie mógł być wydany sądom. Gdy wreszcie ta przeszkoda upadła, okazało się, że p. Miedziński **podlega tylko sądom wojskowym, jako oficer.** Wreszcie sprawa przeszła według właściwości do sądu wojskowego, który postępowanie umorzył z powodu przedawnienia.

Wówczas p. Zamoyski wystąpił z nową skargą przeciwko redakcji „Expressu Porannego", który notatkę przedrukował. Sąd okręgowy w Warszawie uznał zarzuty za bezpodstawne i skazał red. Lubickiego na 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten jednakże nie uprawomocnił się z powodu śmierci red. Lubickiego. Wtedy hr. Zamoyski niezrażony wszystkimi tymi komplikacjami złożył nową skargę przeciwko „Expressowi Lubelskiemu" i „Wołyńskiemu".

Obecnie sąd okr. w Lublinie rozpoznał sprawę „Expressu Lubelskiego i Wołyńskiego", lecz wobec tego, że **redaktor odpowiedzialny przeprosił hr. Zamoyskiego, skargę wycofano.**

W ten sposób ostatecznie po wielu latach sprawa uległa całkowitej likwidacji.

W bagnie rozwodów kalwińskich w Wilnie

Po głośnej decyzji wileńskiego Sądu Apelacyjnego, który nakazał wdrożyć śledztwo przeciwko osławionemu konsystorzowi kalwińskiemu z powodu masowych, a nieważnych wobec prawa rozwodów udzielanych katolickim małżeństwom, sprawę objął okręgowy sędzia śledczy p. K. Abramowicz. Śledztwo toczy się o zbrodnię z art. 286 K. K., który **przewiduje karę do 10 lat więzienia.** Znamiennym w tym było, że **Sąd Apelacyjny pominął prokuraturę, a przesłał akty wprost sędziemu śledczemu.**

Kalwini wileńscy, potępieni nawet w oficjalnych enuncjacjach przez własny Zbór warszawski, **zaczęli bronić swego intratnego procederu rozwodowego przy pomocy anonimowych ulotek,** rozsy**łanych masowo po całej Polsce. Anonimy te, pod zmienionym tytułem przedrukował organ wileńskich kalwinów „Szlakiem reformacji".** Następnie konsystorz kalwiński rozesłał broszurę p. t. „W obronie prawdy", rojącą się od sprzeczności. W obronie fabrykacji nieważnych rozwodów i konkubinatów wystąpił w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym" **działacz wolnomyślicielski adw. Świątkowski,** zaś w organie Z. N. P. „Dzienniku Porannym" pojawiły się **aż dwa artykuły i „wywiad" kuratora** kalwińskiego **konsystorza** w Wilnie, **a** równocześnie adwokata rozwodowego p. B. Szyszkowskiego odbyty z... drugim adwokatem rozwodowym p. R. Tórczyńskim. Wspólnie opracowany wywiad dwóch „speców" rozwodowych twierdził, **że choć rozwody są nieważne wobec prawa, to jednak wszystko jest w porządku, bo wileński konsystorz kalwiński uchwalił sobie takie „kanony", na podstawie których może katolikom udzielać rozwodów za odpowiednim wynagrodzeniem.** Jeszcze jeden „naukowy" artykuł, broniący prawnymi przepisami bezprawnych rozwodów zamieścił adwokat p. B. Szyszkowski w prorządowym „Kurierze Wileńskim", którego redakcja zastrzegła się jednak w komentarzu, że nie podziela wywodów autora.

Należy stwierdzić, że wileński zbór ewangelicko-reformowany **nie posiada prawa kanonicznego i dotąd nie jest de jure uznany przez państwo polskie.** „Kanony" — są to synodalne uchwały świeckich kuratorów, większości adwokatów rozwodowych, które nie mogą być sprzeczne z ustawami państwowymi. A jednak są. W ten sposób uchwalili sobie, że mogą rozwodzić małżeństwa katolickie w całej Polsce, co jest oczywistym bezprawiem. I becnie, pociągnięci do odpowiedzialności karnej, starają się takimi właśnie „kanonami" uzasadnić swą „dobrą wiarę", by uniknąć kary. Jednak **Sąd Apelacyjny wyraźnie stwierdził bezprawie w decyzji swej** (nr akt KZ. 101-37) orzekając: „wyraźny brak kompetencji tego sądu (kalwińskiego) do rozstrzygania (spraw małżonków katolickich — przyp. red.), mimo nawet ustalonej w tymże sądzie praktyki odmiennej, uwagi członków sądu, osób w każdym razie inteligentnych, ujść nie mógł... w ogóle zaś są w sprawie wskazówki na popełnienie przez członków sądu konsystorskiego przestępstwa z § 1 lub 2 art. 286 K. K. (z chęci zysku).

Rozprawy przeciwko członkom wileńskiego zboru kalwińskiego wyczekuje cała praworządna opinia polska i liczy, że wyrok sądu karnego położy kres de moralizacji życia i chaosowi prawnemu w stosunkach rodzinnych. W sądach różnych miast Polski znajdują się liczne skargi współmałżonków i dzieci, opuszczonych przez ojca lub matkę, rozwiedzionych przez konsystorz kalwiński. W warszawskim Sądzie Okręgowym **zapadły już wyroki, stwierdzające nieważność rozwodów i późniejszych „małżeństw", zawartych w zborze wileńskim.**

Kielce

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. J. Ziomkiewicz, zamieszkały we wsi Podłazie, pow. kieleckiego, będąc w mieszkaniu swego brata Michała, podczas nieobecności domowników strzelił do siebie z rewolweru w głowę. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Kielcach, gdzie wkrótce zmarł. Ziomkiewicz pozostawił listy, z których wynika, że samobójstwo popełnił z braku środków do życia.

W OBAWIE PRZED WIĘZIENIEM. We wsi Kiełczyny, pow. opatowskiego, J. Lech popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, którego Lech nabawił się wskutek obawy przed osadzeniem go w więzieniu za dokonanie kilku kradzieży z włamaniem.

ŚMIERĆ W BÓJCE. We wsi Jeziorne, pow. radomskiego na zabawie wynikła sprzeczka między S. Ostatkiem a J. Matysiakiem, podczas której Ostatek uderzył Matysiaka w twarz. Po fakcie tym Matysiak udał się do domu, a za nim pobiegł Ostatek, wtargnął do mieszkania i tam również zamierzał bić Matysiaka, w obronie którego stanął brat jego. W czasie bójki Ostatek uderzony został jakimś twardym przedmiotem w głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Lwów

B. MIN. ZALE 'SKI ŚWIADKIEM. Przed kilku miesiącami cenzura lwowska skonfiskowała artykuł H. Górskiej pt.: „Nauczyciel życia", dotyczący poppularnej działaczki Stefanii Sempołowskiej. Artykuł ten uległ konfiskacie, gdyż zdaniem władzy administracyjnej, zawierał momenty gloryfikujące przestępstwa. Działalność bowiem polityczna i społeczna Sempołowskiej budzi wielkie podejrzenie, co do jej wartości państwowej. Sprawa oparła się o Sąd, który postanowił przesłuchać jako świadka b. min. spraw zagr. Zale 'skiego i zasięgnąć wywiadu w Ministerstwie Spraw Zagr. o działalności Sempołowskiej w ramach rosyjskiego Czerwonego Krzyża; w szczególności czy niosła ona pomoc polskim więźniom politycznym na terenie zaborczym.

W DRODZE NA WESELE ZGUBIŁA PREZENT ŚLUBNY. Olga Henak (ul. Solikowskiego l. 4), zawiadomiła policję, że gdy wczoraj jechała z ul. Gródeckiej na ul. Piekarską na wesele do swych znajomych, wśród niewyjaśnionych okoliczności zagubiła prezent ślubny w formie nakrycia stołowego z chińskiego srebra.

NAPAD RABUNKOWY NA MOŚCIE STRYJSKIM. Gdy wczoraj wieczorem przez most Stryjski przechodził student polit. Wł. Nowiński, przystąpiło do niego dwu osobników, z których jeden uderzył go silnie pięścią w głowę, a drugi wyrwał mu w tej chwili zegarek, wartości około 40 zł. Obaj sprawcy po dokonaniu rabunku zbiegli w mrokach zapadającej nocy w nieznanym kierunku. — Funkcjonariusze Wydziału śledczego wdrożyli bezzwłocznie dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia obu sprawców. Byli nimi robotnicy Andrzej Łuń i Andrzej Knysz.

———o———

Z szerokiego świata

PRZED TRYBUNAŁEM SPECJALNYM W RZYMIE ROZPOCZĄŁ SIĘ WIELKI PROCES POLITYCZNY przeciw grupie 17 antyfaszystów. Akt oskarżenia zarzuca 6 oskarżonym z Ruggimenti i Favarelli na czele utworzenie stowarzyszenia, mającego na celu dokonanie czynów bezpośrednich, zmierzających do zmiany formy rządu we Włoszech. Ośmiu winnym zarzuca się wzięcie udziału w tym stowarzyszeniu, pozostali zaś oskarżeni są o uprawianie propagandy, związanej z celami stowarzyszenia.

ODSZCZURZAJĄ PRUSY WSCHODNIE. W Prusach Wschodnich rozpoczęto zakrojoną na wielką skalę akcję odszczurzania prowincji. W akcji biorą udział specjalnie wyszkolone kolumny, które zakładają specjalne trucizny zabijające szczury nieszkodliwe zaś dla zwierząt domowych. W wypadkach gdy stosowanie trucizny nie daje rezulta tu używa się gazów trujących.

PO 23 LATACH POWRÓCIŁ Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. Do Goldap (Prusy Wsch.) przybył wysiedlony przez władze sowieckie niejaki Fritz Zibritzki. Został on w roku 1914 uprowadzony przez cofające się wojska rosyjskie w głąb Rosji i od tego czasu rodzina jego nie miała o nim żadnych wiadomości. Przez 23 lat przebywał on w Rosji i obecnie został przymusowo wydalony z Sowietów. Rodzina jego, mieszkając w Goldap od dawna uważała go za umarłego. Zibritzki pozostawił w Sowietach żonę i dziecko.

W CZASIE LOTU NOCNEGO NA LINII SURABAYA—BATAWIA w pobliżu miejscowości Brondong (Jawa) spadł samolot komunikacyjny. Jak przypuszczają 9 pasażerów i załoga znalazły śmierć pod szczątkami samolotu.

GŁOŚNY GANGSTER AMERYKAŃSKI AL BRADY, uznany od r. 1936 za „wroga publicznego nr 1“, zastrzelony został w walce z policją na jednej z ulic Bangoru w Stanach Zjednoczonych. Pod kulami policjantów padł również jeden z członków bandy Al Brady'ego.

Pod znakiem swastyki

JAK NIEMCY HITLEROWSKIE ROZUMIEJĄ KONKORDAT.

Rząd Wirtembergii wydał nakaz zlikwidowania kilku szkół katolickich, prowadzonych przez zakonników. Przeciwko temu bezprawiu wystąpiła Kongregacja Sióstr św. Franciszka, powołując się na odpowiedni paragraf konkordatu. Skarga została jednakowoż odrzucona przez trybunał administracyjny Wirtembergii, który zatwierdził w drodze administracyjnej zlikwidowanie szkół katolickich. Jako uzasadnienie swego stanowiska trybunał oświadcza, iż dotychczas jeszcze żadne rozporządzenie mające moc prawną a dotyczące stosowania w życiu konkordatu nie zostało ogłoszone przez ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wobec czego, jeśli chodzi o prawodawstwo niemieckie, nie mogą być uwzględniane żadne rewindykacje indywidualne ani prawa jednostek, powołujących się na paragrafy powyższego konkordatu. Konkordat ten, zawarty pomiędzy Trzecią Rzeszą a Watykanem przed czterema laty, reguluje zresztą jedynie stosunki dyplomatyczne pomiędzy kontrahentami... Oto jak rząd hitlerowski rozumie obowiązki, wypływające z Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Z czerwonego piekła

ATEISTYCZNA „BIBLIA“.

Centralna Rada „Związku Bezbożników“ w Moskwie, uchwaliła wyasygnować 100.000 rubli na wydanie „Biblii ruchu bezbożniczego, rosyjsko-sowieckiego“. Oprócz przedstawienia historii ruchu bezbożniczego książka ta będzie miała na celu zwalczanie „rozkładowych tez Ewangelii, Koranu i Talmudu“. Zgodnie z życzeniem fundatorów tej „nagrody“ nowa biblia musi być przesiąknięta nawskróś duchem marksistowskim, komunistycznym i ateistycznym, oraz wyeliminować zupełnie czcze koncepcje chrystianizmu i inne doktryny“. „Biblię“ postanowiono wydać w 12 milionach egzemplarzy w różnych językach. Równocześnie zostanie wydana „biblia dla użytku dzieci“, przeznaczona do rozpowszechnienia w szkołach.

ZAMKNIĘCIE 204 KOŚCIOŁÓW.

Według danych gromadzonych przez Zarząd Wojujących Bezbożników, w ciągu ostatniego miesiąca września w Rosji Sowieckiej zamknięto 204 kościoły i domu modlitwy. Zamknięcie nastąpiło jak zaznacza komunikat Związku „na życzenie ludności robotniczej“. Zamknięciu uległy świątynie głównie w miejscowościach: Gorki, Kujbyszew, Woroneż, Nowosybirsk i Tyflis.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejszeuregulowanie prenumeraty.

Uprowadzenie twórcy doktryny narodowo-socjalistycznej

Dzienniki szwajcarskie podają wiadomość jakoby Otto Strasser miał być uprowadzony z Pragi. Strassera odurzono narkotykami i wywieziono w ten sposób za granicę.

Otto Strasser był czołowym teoretykiem narodowego socjalizmu w jego początkach. Faktycznie należał do szczupłego grona twórców tego kierunku, któremu dał podłoże ideowe. Z czasem jednak drogi przywódców narodowego socjalizmu i Strassera się rozeszły. Było to mniej więcej w czasie objęcia władzy przez Hitlera. **Otto Strasser wyjechał wtedy z Niemiec i osiadł w Pradze, gdzie zorganizował t. zw. „czarny front“**, coś poniekąd przypominającego „starą gwardię“ bolszewików. W „czarnym froncie“, który posiadał duże wpływy w szeregach narodowo-socjalistycznych, skupiali się wypróbowani, dawni „naziści“. Strasser zasilał je bibułą propagandową, a głównym jego organem była „Die Deutsche Revolution“, tygodnik wydawany w Pradze, cieszący się wielkim powodzeniem wśród emigracji niemieckiej.

Podczas krwawej nocy bartłomiejowskiej „nazistów“ 30 czerwca 1934 r. padł ofiarą terrorystów, także i brat Strassera, który pozostał w par ti i był jej członkiem. Fakt ten pobudził tylko Strassera do jeszcze intensywniejszej akcji. Mu-. tii i był skuteczną, skoro władze narodowo-socjalistyczne spowodowały interwencję oficjalną u rządu czesko-słowackiego, w kierunku ograniczenia działalności, względnie usunięcia Strassera z Czechosłowacji. **Istotnie wskutek akcji dyplomatycznej Strasser musiał ograniczyć swą aktywność polityczną.** Zapewne jej nie zaniechał.

Doniosła rola lotnictwa w Niemczech

Dwie nagrody celem popierania lotnictwa

W Monachium otwarto walne zgromadzenie towarzystwa badań lotniczych imienia Lilienthala **w obecności 2000 przedstawicieli nauki i techniki lotniczej, lotnictwa i przemysłu lotniczego.**

Na zebraniu obecny był również zastępca kanclerza Hitlera minister Hess. Zgromadzonych powitał w imieniu ministra lotnictwa i protektora towarzystwa gen. Goeringa — generał lotnictwa Milch. Wygłoszono cały szereg odczytów fachowych oraz **odczytano sprawozdanie w sprawie badania katastrofy sterowca „Hindenburg“.**

W przeddzień zgromadzenia towarzystwa odbył się wieczór koleżeński członków towarzystwa, na którym przemawiał minister oświaty Rust. Minister zwrócił uwagę na wielkie znaczenie postępu nauk lotniczych i na doniosłą rolę wychowawczą zainteresowania się młodzieży zagadnieniami lotnictwa. W tym celu minister ustanawia dwie nagrody, które będą corocznie rozdawane w rocznicę śmierci Lilienthala.

Pierwsza nagroda w wysokości 5000 marek przyznawana będzie najzdolniejszym abiturientom szkół średnich jako stypendium na dalsze studia w dziedzinie zagadnień lotniczych. Druga nagroda w wysokości 3000 marek przyznawana będzie poszczególnym szkołom średnim celem propagowania i popierania wśród młodzieży budowy modeli lotniczych.

Dziennik Dickensa — nie wychodzi

Z dniem 1 października — jak już donosiliśmy — został zawieszony najstarszy dziennik angielski „Morning Post“, organ konserwatywny. Warto mu poświęcić parę słów „nekrologii“...

Dziennik ten został założony w r. 1772, a więc przed 165 laty. Założył go duchowny anglikański, sir Henry Bata, pierwszy jego naczelny redaktor. Nie miał jednak szczęścia; wkrótce po założeniu dziennika został ekskomunikowany przez władze duchowne z powodu pojedynku, w następstwie czego stracił większość swoich czytelników. Mało tego! Na skutek oskarżenia o oszczerstwo wtrącony został do więzienia, gdzie się niebawem powiesił. Po jego śmierci „Morning Post“ przeszła w ręce Daniela Stuarta, który zakupił ją za niską sumę 400 funtów, by już w 9 lat później sprzedać ją za 25.000 funtów rządowi angielskiemu. Trzeba więc przyznać, że nawet w świetle dzisiejszych kursów waluty nie był to zły interes. Pod kierownictwem Daniela Stuarta przeżył dziennik ten prawdziwy swój rozkwit. Sir Stuart był w całym tego słowa znaczeniu bisinessmanem i nie tylko znał się doskonale na interesach, lecz posiadał nadto wyjątkową intuicję w wyszukiwaniu talentów i zorganizowaniu obsługi wiadomości prasowych. „Morning Post“ była np. pierwszym dziennikiem, który doniósł o straceniu Ludwika XVI i Marii Antoniny, o mianowaniu Napoleona pierwszym konsulem Francji, a także o zwycięstwie admirała Nelsona pod Trafalgarem.

Felietony dla „Morning Post“ pisywał wówczas młody i mało jeszcze znany literat, Karol Dickens, którego dzisiaj cały świat uważa za największego klasyka pisanego słowa angielskiego. Także dwaj wielcy poeci angielscy: Werdsworth i Coleridge, których doczesne szczątki spoczywają w Westminster Abbey, publikowali w „Morning Post“ swoje pierwsze poezje.

Za wiersz lub anegdotę płacił wówczas dziennik jednego „six pens'a“, co równa się w przybliżeniu 50 gr... Co za cudowne były to czasy dla wydawców dzienników! Nie musieli np. opłacać kolporterów, gdyż w godzinach, w których wychodził dziennnik, gromadziło się przed drukarnią setki ludzi, którzy sobie nawzajem wyrywali pierwsze ręcznie drukowane egzemplarze gazety.

Polityczne wstępne artykuły pisywali dla „Morning Post“ w połowie ubiegłego stulecia ludzie tej miary, co Benjamin Disraeli, potem lord Beaconsfield. Dziennik ten był zawsze organem partii konserwatywnej, a nawet jeszcze po wojnie przemawiał na jego łamach Winston Churchill, korespondent „Morning Post“ z wojny burskiej.

Dnia 30 września b. r. naczelny redaktor „M. P.“, H. A. Gwyne, pożegnał piękną stylistyczną odezwą — utrzymaną w pół elegijnym, pół ironicznym tonie — swoich wiernych czytelników.

Zniknięcie tego czołowego i wartościowego organu jest pożałowania godne dlatego, że był ofiarą zbyt ciężkiej i tragicznej walki, jaką porządne dzienniki muszą toczyć z brukowcami i gazetami „rewolwerowymi“.

M. F.

Groźne pożary i wybuchy

Na pokładzie statku-cysterny „Pagao“ w porcie **Neapolu** w nocy wybuchł pożar. **Straż ogniowa z trudem zapobiegła rozszerzeniu się pożaru na stojące w pobliżu statki.** Zachodzi obawa, iż **było kilka ofiar w ludziach.**

W pobliżu Baytown w Stanach Zjednoczonych, na pokładzie statku-cysterny „Paraguana“ nastąpił wybuch zbiornika z naftą. 6 marynarzy obywateli wenezuelskich, zostało zabitych na miejscu. 6 innych jest ciężko rannych. Statek spłonął.

W Kownie, w tamtejszym banku „Ukiobankas“ wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły wszystkie biura bankowe. Szkody wyrządzone pożarem są bardzo znaczne. Podczas akcji ratowniczej 6 strażaków uległo ciężkim poparzeniom.

W Clermont Ferrand we Francji w nocy wybuchł pożar w fabryce opon samochodowych. Pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością, zniszczył całkowicie warsztaty i część składów fabrycznych. Wyrządzone przez pożar szkody są bardzo znaczne.

———o———

Słowa nie zapobiegną anarchii

Hiszpania, Roosevelt i Chiny

Genewa, październik.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami niezwykle niebezpiecznych powikłań w sytuacji międzynarodowej, których przyczyną są konflikty na Morzu Śródziemnym, oraz Morzu Chińskim. Konflikty te wytworzyły stan, którego nie można nazwać inaczej, jak

MIĘDZYNARODOWĄ ANARCHIĄ

która jest tym niebezpieczniejszą i tym groźniejszą, że instytucja powołana do porządkowania świata, łagodzenia tarć i wyrównywania zatargów, zupełnie zawiodła. **Liga Narodów, przedstawia dziś naprawdę żałosny widok w bezradności i bezsilności papierowych uchwał.**

Również pozagenewskie instytucje, które powołuje się do rozwiązywania specjalnych zadań, nie tylko nie mogą spełnić związanych z nimi nadziei, ale często stają się źródłem dalszych nieporozumień i jeszcze bardziej powiększają anarchię w świecie. Najlepszym tego przykładem jest londyński komitet nieinterwencji, który nie tylko nie potrafił przyspieszyć likwidacji wojny w Hiszpanii, ale właściwie nawet przyczynił się do zaostrzenia położenia na Morzu Śródziemnym.

Twórcy komitetu londyńskiego: Anglia i Francja, zabiegające usilnie o to, by zlikwidować problem hiszpański z wielu względów niebezpieczny dla obu tych państw i przeszkadzający w załatwieniu wielu innych problemów wzmagających stan anarchii w świecie, a przede wszystkim w Europie,

ZWRÓCIŁY SIĘ W NADER ENERGICZNEJ FORMIE DO WŁOCH,

by je skłonić do rozmów w trzech w sprawie Hiszpanii. Jak wiadomo, chodzi o wycofanie ochotników obcych z Hiszpanii.

W sobotę minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, wręczył w Rzymie ambasadorowi Anglii G. Perthowi oraz francuskiemu charge d'affaires Blondelowi odpowiedź na notę francusko-angielską. **Wzorem wielu innych not rządu włoskie go z ostatnich czasów, i ta ostatnia formalnie nie odrzuca propozycji Anglii i Francji.** Ale tylko pozornie. Mussolini odsyła bowiem Francję i Anglię do ich własnego tworu, mianowicie do komitetu nieinterwencji. „Duce" doskonale wie, że komitet nieinterwencji jest ciałem niezwykle ciężkim, w którym uzyskać zgodną decyzję jest niezwykle trudno, to też liczy na to, że albo komitet nic nie zdoła uradzić, albo, nim coś postanowi, gen. Franco zlikwiduje problem hiszpański na polach wojny domowej przy pomocy oręża. A zwycięstwo gen. Franco będzie zarazem zwycięstwem Mussoliniego, udzielającego zupełnie jawnie pomocy hiszpańskim narodowcom.

To, że odpowiedź Mussoliniego nie wypadła całkowicie odmownie, przypisać należy zapewne

GŁOŚNEJ MOWIE ROOSEVELTA

z wtorku ubiegłego tygodnia, której niektórzy przypisują historyczne znaczenie, a która we Włoszech wywołała olbrzymie zainteresowanie. **Mowa ta skierowana przeciwko mącicielom pokoju światowego, a stanowiąca zapowiedź porzucenia neutralności przez Stany Zjednoczone w odniesieniu do konfliktów wywoływanych przez różne totalizmy, zaniepokoiła mocno Rzym.** Cierpko ją przyjął również Berlin, a z obawami Tokio.

Wystąpienie Roosevelta wzbudziło natomiast nadzieje Genewy, widzącej w nim poparcie stanowiska Ligi Narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów — jak wiadomo — nie zamknięto, a tylko je odroczono, by w każdej chwili można je było zwołać ponownie dla obrad nad tym konfliktem.

ZATARGIEM NA DALEKIM WSCHODZIE

ma zająć się również konferencja sygnatariuszy układu waszyngtońskiego, zwanego układem dziewięciu.

Kilka słów o samym traktacie. W lutym 1922 r. między Belgią, Francją, Wielką Brytanią, Włochami, Japonią, Holandią, Portugali, Stanami Zjednoczonymi a Chinami stanęła umowa w sprawie zasad polityki dotyczącej Chin. **Kontrahenci zobowiązali się do respektowania suwerenności Chin i szanowania nienaruszalności ich terytorium, A to w tym celu, by Chiny mogły w spokoju zorganizować się wewnętrznie.** Przyrzekano trzymać się w sprawach gospodarczych w Chinach polityki „otwartych drzwi". Z powyższego widzimy, że

WŚRÓD UCZESTNIKÓW POWYŻSZEGO UKŁADU NIE MA NIEMIEC, SĄ NATOMIAST WŁOCHY.

Wątpić należy, by w konferencji kontrahentów układu waszyngtońskiego, która obradować będzie zapewne w Brukseli, wzięła udział Japonia. Ale weźmie go zapewne przedstawiciel Włoch. **Znane są obecne sympatie Włoch dla Japonii. Włochy, które przed wojną abisyńską ostrzegały świat przed niebezpieczeństwem japońskim, obecnie — być może — przystąpią do niemiecko-japońskiego paktu przeciwko komunizmowi. W tych warunkach konferencja kontrahentów układu hiszpańskiego podzieli zapewne los tylu innych konferencji i spotka się z niepowodzeniem, rozbiwszy się o złą wolę Tokio i Rzymu.**

Cóż zresztą może zrobić taka konferencja? Wojny Japonii nie wypowie. Sankcji gospodarczych nie podejmie, pamiętając, że sankcje takie w stosunku do Włoch, uchwalone przez Ligę Narodów, nie miały należytego skutku. Uchwali potępiającą rezolucję? **Jeżeli ma się zdobyć tylko na to, to lepiej, by się w ogóle nie zbierała. Słowa nie pomogą tam, gdzie grają armaty. Słowa nie wyrwą świata z anarchii. A na „czyn" — kto się zdobędzie?**

Peregrinus.

Notatki polityczne

„FRONT DEMOKRATYCZNY" W IMPASIE.

Wycofanie się takich lewicowców, jak p. p. Bobrowski i Kwaśniewski, z imprezy politycznej t. zw. frontu demokratycznego dowodzi, że w kołach, na które ten „front" liczył, następuje odwrót. To, co zaszło w Krakowie, dzieje się i gdzie indziej. Podobno największy entuzjasta „frontu demokratycznego", płk. Grzędziński, rozczarowany do swej imprezy zamierza oddać się wyłącznie pisaniu pamiętników. Będzie z tego większy pożytek, niż z montowania „frontu".

W krakowskich kołach lewicy sanacyjnej panuje obecnie nastrój minorowy. Winę za klęskę „frontu demokratycznego" zwala się z jednej strony na P. P. S., która nie okazała „należytego zrozumienia" dla tej idei, a z drugiej na kierowników organizacyj sanacyjnych, którzy „zawiedli pokładane w nich nadzieje"...

Pozostaje prowadzona w Warszawie akcja „Lewicy Patriotycznej". Jednak i ta nie może bardzo ruszyć z miejsca. Z prostej przyczyny: „autorytety" obozu sanacyjnego są gdzie indziej, a w kołach tej „Lewicy Patriotycznej" uwijają się tylko — płotki. Dlatego poprzestaje się na tworzeniu tylko „klubów demokratycznych".

SOWIETY W OBRONIE B. ZARZĄDU Z. N. P.

Prasa sowiecka poza podawaniem urzędowych wiadomości o „likwidowaniu wrogów ludu", wykrywanych na szczytach hierarchii stalinowskiej, znajduje jeszcze czas i miejsce na zajmowanie się sprawą usuniętego zarządu Z. N. P. w Polsce. „Demokratyczne" Sowiety, nie znoszące u siebie w domu najmniejszej nawet opozycji, mają odwagę oburzać się na „dyktatorskie", „faszystowskie" i wręcz „niedemokratyczne" pozbawienie p. Kolanki i towarzyszy możności kierowania ZNP w duchu przygotowującym grunt dla hiszpanizacji Polski. Usiłowania byłego Zarządu ZNP. odegrania się przy pomocy przyjaciół z lewicy — uznane zostały w Moskwie za „doniosłą akcję polityczną". Urzędowa agencja sowiecka TASS pisała m. in., że to „szerokie masy polskiej inteligencji drobnomieszczańskiej przeszły do otwartej walki politycznej".

TASS jednak zbytnio się pośpieszył. Zamiary bowiem podjęcia „folksfrontowej" walki w obronie wydawców pro-sowieckiego numeru „Płomyka" — spaliły na panewce. Sukurs zaś sowieckiej prasy dla b. zarządu ZNP wygląda na prawdziwie niedźwiedzią przysługę.

Przegląd prasy

Demagogia „Robotnika" w sprawie szkoły

„Robotnik" atakuje katolicki program wychowania młodzieży sformułowany na łamach „Przeglądu Powszechnego". Popisuje się „wiedzą historyczną" o szkołach polskich w 18 w. i wskazawszy na upadek społeczeństwa w okresie „Sasów" oświadcza:

„Taki był polityczny, gospodarczy i kulturalny obraz Państwa Polskiego w czasach, gdy zasady t. zw. wychowania religijnego, gorąco i dziś przez kler zalecane, panowały na ziemiach Rzeczypospolitej w całej rozciągłości, gdy szkoły i wychowanie młodzieży znajdowały się całkowicie w rękach duchowieństwa, gdy nauka wszystkich przedmiotów nie tylko była z nauką religii uzgodniona, ale tejże nauce najzupełniej podporządkowana.

Czyżbyśmy mieli w wieku XX powtarzać tragiczne błędy społeczeństwa szlacheckiego XVII i XVIII stuleci, aby po równi pochyłej upadku kulturalnego i umysłowej ciemnoty zdążać ku katastrofie politycznej?"

Argument t. zw. historyczny nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia. Jeśli „Robotnik" chce zwalczać program katolickiego wychowania, to powinien krytykować program. To, co pisze, jest pospolitą demagogią.

„Staczamy się ku totalizmowi"

W artykule: „Staczamy się ku totalizmowi" pisze „Czas" m. in. o cenzurze prasowej:

„Doszło — pisze — do tego, że niezależnie od rządu redakcje w ogóle nie wiedzą, co im wolno publikować, a co stać się może powodem „zajęcia" numeru. Zdarzają się przy tym konfiskaty, których podstaw prawnych naprawdę trudno się nawet przy najbardziej dowolnej interpretacji obowiązujących przepisów doszukać. Naprzykład znany publicysta i działacz niepodległościowy ogłasza broszurę, w której poddaje ostrej krytyce działalność jednego z dygnitarzy „samorządowych". Broszura ulega konfiskacie, a dygnitarz wytacza jej autorowi proces. — Ale mało tego. Nim dochodzi do rozprawy sądowej jedno z pism prorządowych występuje przeciwko temu pisarzowi z brutalną napaścią. On chce się bronić i ogłasza w prasie list otwarty. List ten stanowiący obronę przed prasową napaścią również ulega konfiskacie. Znany publicysta i działacz niepodległościowy staje się bezbronny.

Takich jaskrawych przykładów niezrozumiałych wprost konfiskat można by przytoczyć znacznie więcej. Zaczynają się one przeradzać w system. — System, którego końcowym efektem byłoby zniszczenie prasy od rządu niezależnej, wypowiadającej niezależne opinie polityczne".

Nie partia tylko „klub demokratyczny"

Lewica sanacyjna, która pierwotnie planowała wielki „front demokratyczny" (P. P. S., S. L. i lewica sanacyjna do spółki z żydami), zaczyna obecnie „cienko śpiewać". Tygodnik „Czarno na białym", organ tej lewicy, pisze, że jej koła ograniczają się obecnie to tworzenia tylko „klubów demokratycznych" w Warszawie i w Krakowie.

„Uaktywnienie społeczno-polityczne inteligencji pracującej — pisze — musi się odbyć etapami. — Pierwszym etapem winno być ugrupowanie polityczne, zastosowane do wyżej określonego stanu umysłów i nastrojów, dając inteligencji pracującej możność wypowiedzenia się politycznego, pozostawiając jednak równocześnie jednostce swobodę i czas na wykształtowanie w sobie przewodniej myśli społeczno-politycznej.

Sprawa jasna i bezsporna. Trzonem polskiego frontu demokratycznego są stronnictwa robotnicze i chłopskie. — P. Partia Socjalistyczna i Stronnictwo w pełni do programu prac i działalności klubu" (depraca z tymi stronnictwami wejdzie niewątpliwie w pełni do programu prac i działalności klubu" (demokratycznego).

„Krwawiąca" granica Rzeszy Niem.

„Dziennik Poznański" pisze, że w Poznaniu można kupić wydawaną w Rzeszy „N. S. Frauen-Warte", w której m. inn. tak się pisze o granicy wschodniej Niemiec:

„Granice Niemiec krwawią na wschodzie i zachodzie, na północy i południu. Ale najwięcej krwawi granica wschodnia. Tu nieprzyjacielska strzała trafiła nas prosto w serce. Nasza marchia graniczna, która otacza naszą wschodnią granicę oskarża sumienie świata, które odważyło się na takie pogwałcenie. A nazwa tej prowincji — Grenzmark Posen — Westpreussen, — z której tak dumni jesteśmy, a która przypominać nam musi po wsze czasy o hańbie, jaka dotknęła wschodnie prowincje Niemiec, Poznania i Prus Zachodnich. Kto nazwy te wymieni winien przypomnieć sobie te czasy, kiedy to Poznańskie i Prusy Zachodnie jako ziemia niemiecka z niemiecką ludnością do nas jeszcze należały. Krzyk oburzenia rozległ się na ziemiach wschodnich, kiedy dyktat warsalski w nasz korytarz Wisły (Weichselkorridor), a więc w ziemie praniemieckie wbił klin obcy."

W ten sposób o polskich granicach pisze organ partii narodowo-socjalistycznej, a więc rządzącej partii, o Polsce, z którą Niemcy mają pakt „Hitler — Lipski".

„Tydzień Miłosierdzia" egzaminem polskiego katolicyzmu

Wielka mowa radiowa Ks. Prymasa Hlonda

JEm. Ks. Prymas Polski Kardynał Hlond wygłosił dn. 9 bm. na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia mowę radiową. w której m. in. powiedział: „Ubodzy jesteśmy po klęskach niewoli a jeszcze dotkliwiej zbiedził nas powszechny i własny kryzys gospodarczy. Takie nam podała Opatrzność warunki przyszłej wielkości: warunki trudne, ciężkie, twarde. Niepodległości nie mamy rozumieć jako życie łatwe, hulaszcze. Miarą kultury nie ma być zbytek i używanie, a dogadzanie sobie nie mamy uważać za miarę postępu. Hart i szlachetność polską wykuwać musimy w znojnym trudzie i zaparciu siebie. A zarazem mamy się zaprawiać do służby społecznej na jak najszerszą skalę. Z samolubstwa leczyć się mamy czynną miłością bliźniego. A ponieważ szczupły jest nasz dobytek narodowy i mały jest bochenek, którym się polska rodzina dzieli, powinien każdy, który większą kromkę trzyma, podzielić się nią z tym, którego przy rozdziale pominięto. Taki jest sens naszego pokolenia, takie zadanie nasze na długi okres czasu. Cudem poświęcenia wskrzesimy cud polskiej jedności i wielkości.

Na tle tej naszej rzeczywistości i naszych posłanictw organizuje się „Tydzień Miłosierdzia". Nie będę go uzasadniał. Wprawdzie bardzo poważny dział pracy i finansów stanowi nowoczesna publiczna opieka społeczna, wykonywana przez Państwo i samorządy. Wprost nadzwyczajne wyniki daje opatrznościowa akcja zimowa na rzecz bezrobotnych. Fantastyczny zasięg ma ta cicha pomoc, którą każdy z nas codziennie wspiera swoich stałych i przygodnych biednych. A mimo to jakże rozległe są dziedziny, na które rozciąga się z rosnącym powodzeniem zorganizowana katolicka akcja dobroczynna! Od krakowskiej epopei miłosierdzia, której bohaterem nieśmiertelnym był brat Albert, od tego gigantycznego czynu, jakim był i pod inną nazwą nadal działa w tym że nadwiślańskim grodzie „Książęcobiskupi Komitet", aż do „Domu Pracy", poświęconego w tych dniach na stołecznym przedmieściu Nowym Bródnie, jakiż to cudowny korowód najszlachetniejszych inicjatyw i dzieł dobroczynnych, stworzonych choćby w ostatnich dwudziestu latach przez Caritasy, Panie Miłosierdzia, Konferencje św. Wincentego à Paulo, parafie, zgromadzenia i przeróżne zrzeszenia katolickie! Tak jest w Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Łucku, w każdym biskupim mieście, w każdym większym ośrodku przemysłowym i niemal już w każdej parafii.

„Tydzień Miłosierdzia" będzie egzaminem polskiego katolicyzmu, miarą religijnych wartości, próbą poczucia społecznego, propagandą dobroczynności chrześcijańskiej, odpowiedzią na zastrzeżenia i krytyki, przyczynkiem do ładu publicznego, obywatelską służbą na postronnym a tak czułym odcinku naszej państwowości".

Trybuna czytelnika

Głos mają katolicy ziemianie

W sprawie tak żywo dyskutowanej i na III Studium Katol. i w naszym dzienniku — podniesienia dobrobytu wsi i jej kultury — od jednego z wybitnych działaczów katolickich, który tym razem nie życzy sobie ujawnienia swojego nazwiska, otrzymaliśmy uwagi, które zasługują na szczególne zainteresowanie z powodu swego nadkasowego charakteru i praktycznych projektów. Zamieszczamy je w nadziei, że się przyczynią do sprowadzenia dyskusji na tory praktycznych rozwiązań.

Zdaje mi się, że można z całą pewnością stwierdzić, iż Studium Katolickie w Warszawie postawiło na porządku dziennym w obozie katolickim t. zw. sprawę wiejską. Pomińmy przy tym wszelkie zgrzyty, a nawet objawy demagogii, których byliśmy świadkami, a które niewątpliwie wprowadziły dużo rozgoryczenia i nie przyczyniły się do ułatwienia dyskusji; stwierdźmy tylko sam fakt. W ten sposób sprawa, którą zajmuje się od dawna wielka, a pewnie przeważająca, część społeczeństwa, sprawa znajdująca już praktyczne echo w wielu poczynaniach naszych władz rolniczych, — stała się wreszcie przedmiotem rozważań także na forum katolików, którzy tu przecież mają tak dużo do powiedzenia wobec zwłaszcza tylu enuncjacji papieskich z ostatnich czasów.

Każda wielka sprawa musi przejść przez pierwszy ogień, który pociąga za sobą ofiary; ktoś musi sprawę — że się tak wyrażę — „odwalić"; dostaje się także niewinnym. Takie już jest prawo życia. Jest to raczej strona techniczna i metodyczna zagadnienia. Nie dobrze byłoby, gdybyśmy się przy niej zbyt długo zatrzymali, lub gdybyśmy się tymi trudnościami zniechęcali. Powinniśmy przystąpić do

POZYTYWNEJ PRACY NAD ROZWIĄZANIEM ZAGADNIENIA.

Nie wolno katolikom, także ziemianom, łudzić się, że sprawa wiejska jest wymysłem rozagitowanych umysłów lub zjawiskiem właściwym tylko niektórym częściom kraju. Nie! Jest to fakt, który jest aktualny w mniejszym lub większym stopniu w całej Polsce — fakt, w którego rozwiązaniu powinni wziąć udział katolicy całej Polski.

Niesłuszną jest rzeczą przypuszczać, że ziemiaństwo nie widzi tej sprawy, lub że w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia, czy też wogóle nie może się wypowiedzieć, bo występuje w niej jedynie jako strona atakowana. Dotychczasowy rozwój tej sprawy najlepiej wykazał, że jednostronne rozwiązanie nie zawsze przynosi korzyść wsi, ale niezadowolenie i pogorszenie. Zgoda na to, że są ziemianie, który na sprawę patrzą z punktu własnego interesu. Ale, czyż takich jednostek nie znajdujemy także po drugiej stronie? Byliśmy przecież niejednokrotnie świadkami „łapichłopskiego" doktrynerstwa, które doprowadziło do fatalnych skutków w praktyce. Jeżeli już przyjmiemy w sprawie wiejskiej dwa obozy ze względu zwłaszcza na sprawę parcelacji (która zresztą jest tylko cząstką zagadnienia), to tu i tam są ludzie patrzący na sprawę poważnie, z całym poczuciem odpowiedzialności. Dla nich

PLATFORMA KATOLICYZMU JEST NAJLEPSZYM TERENEM POROZUMIENIA,

bo chodzi o wszechstronne oświetlenie i o rozwiązanie sprawy na podstawie uznanych przez oba „obozy" sprawiedliwości i miłości.

A więc wyjdźmy od faktu, że „sprawa wiejska" istnieje, nie kłóćmy się o to, że ten czy ów przesadził, ale przystąpmy do samej rzeczy. Nie nawracajmy do przeszłości, nie szukajmy winnych w dawnych wiekach, czy nawet w zamierzchłych czasach; to tylko niepotrzebnie rozdrażnia. Wyjdźmy od faktów dnia dzisiejszego.

Ale i ta dyskusja nie będzie łatwa. Wszak do niej najpierw będziemy musieli znaleźć wspólny język. Stosunki wiejskie są w Polsce tak różne! Weźmy chociażby słowo „ziemianin". Każdy wkłada w nie naturalne treść zaczerpniętą ze swojej okolicy. W Małopolsce są okolice, gdzie tą nazwą określa się latyfundia, których właściciele nie mają bezpośredniej styczności z ziemią, — w Wielkopolsce natomiast ziemianin na ogół jest tak samo bliski ziemi jak gospodarz małorolny, poczuwa się do pracy społecznej i nadal pracuje tak korzystnie dla wsi, jak swego czasu Jackowski czy Brownsford.

SŁUSZNIE CZULI SIĘ DOTKNIĘCI ZIEMIANIE

niektórymi powiedzeniami, które padły w naszej dyskusji, ale bo też dyskutenci nie mieli na myśli tych uspołecznionych jednostek wśród ziemiaństwa, które biorą udział w Akcji Katolickiej i w Studiach, ale te — niestety —liczne wypadki, gdzie ziemianie nie mają nawet zrozumienia dla dzisiejszych spraw społecznych. A cóż dopiero mówić o dyskutencie, który jeszcze stoi pod bezpośrednim wrażeniem faktu, że właściciel ziemski zwalnia z pracy dziesiątki dziewcząt za to, że należą do chrześcijańskiej zawodówki, a rozmowę w tej sprawie urywa, bo musi jechać na kongres do Poznania, aby „Legatowi Papieskiemu służyć do mszy".

Trzeba znaleźć wspólny język. Trzeba spokojnie przedyskutować tyle innych spraw, które dotychczas były ujmowane jednostronnie. Kto tu przede wszystkim powinien zabrać głos? Zdaje mi się, że w pierwszym rzędzie ziemianie katoliccy. Podkreślam: katoliccy. Wszak Polska nie wie, co oni myślą o sprawie wiejskiej. Wie, że piszą się na zasady encyklik papieskich, — wie, że najlepiej chcą służyć Akcji Katolickiej i służą, ale nie wie, jak się zapatrują na rozwiązanie tak przecież zaognionej gdzieniegdzie, a wszędzie aktualnej sprawy społecznej na wsi. Organizacje ziemiańskie zabierały głos raczej w obronie stanu posiadania swych członków, powołując się przy tym — moim zdaniem — za wiele na piękne karty przeszłości. Teraz chodziłoby o coś innego. Aby ziemianie katolicy, nie dla obrony swego interesu, ale

ZE STANOWISKA ZASAD KATOLICKICH I INTERESU OGÓLNEGO ROZPATRZYLI SPRAWĘ WIEJSKĄ,

postawili swoje tezy, które by można uzgodnić z tezami katolików mających do tej sprawy „podejście" od strony chłopa. Doszłoby wtedy do uzgodnienia i opracowania wspólnego programu wiejskiego, katolickiego, wszechstronnego, poważnego, wolnego od momentów demagogicznych, które dziś tak bardzo utrudniają rozwiązanie sprawy społecznej na wsi. A ziemiaństwo katol. odgrodziłoby się od tych właścicieli ziemskich, którzy katolicyzm uznają od święta, jako stróża dotychczasowego stanu rzeczy, dla nich nieraz wygodnego, a innych krzywdzącego. Takiego programu — o ile wiem — ziemiaństwo katolickie nie ma. A dać go przecież może, bo ma tylu „speców" od spraw wiejskich, nie tylko teoretycznych, ale i praktyków. I dać go powinno, wszak o tej sprawie mówiono nawet w czasie pielgrzymki ziemiańskiej na Jasnej Górze!

L.

Nowiny katolickie

SYNOD PLENARNY W ANGLII.

Anglia katolicka przygotowuje się do Synodu Plenarnego. Osobna komisja przygotwująca Synod ukończyła swoje zadanie i rozesłała biskupom odpowiedni materiał do wydania opinii. W tym celu zbierze się w dn. 26 i 27. X. pełna konferencja Episkopatu. M. in. konferencja ustali także datę Synodu Plenarnego.

„RYCERZE KOLUMBA" PRZECIW KOMUNIZMOWI.

W San Antonio (Texas) odbył się kongres „Rycerzy Kolumba". Wzięło w nim udział 3 tys. członków tej katolickiej organizacji, liczącej dziś 500 tys. członków. Kongres uchwalił ostrą rezolucję przeciw komunizmowi, który szerzy się coraz bardziej w Stanach Zjednoczonych. Ponadto wezwano rząd waszyngtoński do wniesienia u rządu Meksyku protestu przeciw „gwałceniu praw cywilnych i religijnych".

BISKUPI CZECHOSŁOWACJI O SPRAWIE RODZINY.

Na ukończonej świeżo konferencji Episkopatu czeskosłowackiego odbytej w Pradze omawiano nową bullę cyrkumskrypcyjną w sprawie nowych granic diecezyj, niebezpieczeństwa zagrażające rodzinie, wychowanie młodzieży i działalność katolickiego filmu. W niedługim czasie pojawi się zbiorowy list Episkopatu w sprawie rodziny.

Migawki

„Kolega szkolny"

— Cóż Pan, panie radco, taki jakiś bez humoru...

— Mało: bez humoru... Jestem wściekły.

— Pomyśl pan sobie... Wczoraj anonsują mi w biurze: — „Zgłasza się do pana radcy p. Zenon W"... „Prosić"... Wchodzi. Oczy przecieram Wszak to kochany Zenio, mój szkolny kolega, miły szałaputa, ale chłopak serdeczny, lubiany przez kolegów... Od słowa do słowa, wreszcie powiada: „Masz piękne stanowisko. Ja — widzisz — jestem emeryt. Sprowadziłem się do Krakowa. Syn na uniwersytet. Nie mam na wpis. Pożycz 100 zł."... „Mój drogi — mówię — bierz, ile chcesz! Komu, jak komu..." Bo — widzi pan — ja jestem już taki, że dziadowi na ulicy nie dam 5 gr, uciekam przed składkami. Bo to mię żenuje i złości. Ale szkolnemu koledze nie mogę odmówić. Nie mogę... Serce mi się kraje, gdy muszę słuchać, jak moi szkolni koledzy opowiadają o swej biedzie".

— To pięknie... Pożyczył Pan 100 zł. koledze, to je i odbierze...

— Otóż to właśnie... Dziś spotkałem się z drugim kolegą i ten się śmiał do rozpuku. Nasz Zenio naciągnął przedemną i jego. Po prostu naciąga szkolnych kolegów. Taką ma metodę... A — co najgorsze — ani nie jest emerytem, ani córki nie ma, ani się nie sprowadził do Krakowa.

Jakże — pomyślałem sobie — bogata jest fantazja ludzka! Ileż „metod" wymyślili naciągacze! A ile jeszcze wymyślą! Bayard.

Na ucho

FILIP Z HONOLULU.

Coraz trudniej być obecnie Kolumbem. Ludzie nauczyli się wałęsać po wszystkich morzach i lądach, spacerować nad biegunami, jeździć na week-endy na Nanga Parbat, słowem nie ma już takiej „dziury", do której nie dotarłaby noga człowieka.

Ale przy odrobinie szczęścia można zrobić odkrycie. Oto np. redaktorowi tygodnika filmowego PAT udało się taki „wystrzał". Na własne oczy widziałem, w jednym z ostatnich tygodników marynarzy amerykańskich zabawiających się wesoło na redzie portu Honolulu, który to port, jaki twierdzi PAT, leży na... Filipinach.

Rozumiem nawet radość tych marynarzy. Nie lada to sztuka być „Filipinami z Honolulu". Myślę, że obecnie powinno się mówić „Filip z Honolulu", zamiast „Filip z konopi".

Wiadomości sportowe

Pociąg popularny „Pogoń—Cracovia"

Przy życzliwym poparciu Krakowskiej Dyrekcji PKP., udało się uruchomić pociąg popularny do Lwowa na zawody „Pogoń—Cracovia", które odbędą się w niedzielę dnia 17 października br. we Lwowie.

Pociąg popularny wyjeżdża z Krakowa w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 15.10, przyjazd do Lwowa 21.42. Odjazd ze Lwowa w niedzielę 17 bm. o godzinie 22.10, przyjazd do Krakowa w poniedziałek 18 bm. godzina 5.10. **Cena biletów w obie strony złotych 13.20.** — Nie ulega wątpliwości, że zwolennicy białoczerwonych tłumnie towarzyszyć będą swym pupilom w decydującym spotkaniu o mistrzostwo Polski. Zgłoszenia o bilety przyjmuje „Orbis" i sekretariat Cracovii, ul. Pijarska 3. oficyny, do piątku 15 bm. od godziny 18 dod 20. Noclegi we Lwowie po cenach zniżonych zapewnione.

BILANS PIŁKARSKI POLSKI.

Po meczu z Jugosławią bilans naszych międzynarodowych spotkań piłkarskich przedstawia się następująco: meczów 82, wygranych 32, nierozegranych 13, przegranych 37. Stosunek bramek — dodatni 180—176. W tym roku, prócz nieoficjalnego meczu w Paryżu (5:1), w 6 meczach odnieśliśmy 4 zwycięstwa, (ze Szwecją 3:1, z Danią 3:1, z Jugosławią 4:0 i z Łotwą 2:1), jeden mecz zakończył się remisem (z Bułgarią) i raz zostaliśmy pokonani (4:2 przez Rumunię).

HOKEIŚCI CRACOVII ROZPOCZYNAJĄ TRENING.

Sekcja hokejowa Cracovii, dzierżąca tytuł mistrza Polski zabrała się już do zaprawy. Treningi rozpoczęły się na sali gimnastycznej i odbywają się dwa razy tygodniowo.

Co na to reszta krakowskich sekcji hockejowych kl. A... t. j. Sokoła, Makkabi, Wawelu i Legii?

O MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZYPIÓRNIAKU.

W dniach od 15 do 17 bm. rozegrane zostaną finały mistrzostw Polski w szczypiórniaku, we Lwowie. Program finałów przedstawia się następująco:

15 bm.: ŁK — Pogoń Katowice, AZS Lwów — KPW Poznań.

16 bm.: ŁKS — KPW, AZS — Pogoń.

17 bm.: AZS — ŁKS, Pogoń — KPW.

POLSKA REPREZENTACJA W SZCZYPIÓRNIAKU GRAĆ BĘDZIE W RUMUNII.

W trzy dni po zakończeniu rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku, reprezentacyjna drużyna polska uda się do Rumunii, gdzie rozegra dwa spotkania z reprezentacją Rumunii — w Czerniowcach i Siebue.

TRENINGI ATLETYCZNE URZĄDZA K. O. Z. A.

W sali RKS Legia przy ul. Dunajewskiego L. 5, w Krakowie, w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, od 6—9 godz. wieczorem. Ze względu na liczne zawody atletyczne jakie odbywać się będą w bieżącym sezonie w Krakowie. K. O. Z. A. wzywa zrzeszone kluby do obsyłania we własnym interesie powyższych treningów, zawodnikami zaawansowanemi i nowicjuszami.

Radio

HENRYK SZTOMPKA W REPREZENTACYJNYCH KONCERTACH RADIOWYCH. W październiwu b. r. Radio zorganizowało szereg koncertów o charakterze reprezentacyjnym, jak koncerty symfoniczne **w ramach powszechnego Festivalu Sztuki Polskiej,** koncerty symfoniczne na Wystawie Światowej w Paryżu oraz **wielkie audycja chopinowska** w 88 rocznicę zgonu Fryderyka Chopina. We wszystkich tych imprezach bierze udział czołowy pianista polski, Henryk Sztompka. Słyszeli go już radiosłuchacze w inauguracyjnym koncercie Festivalu, a w najbliższej przyszłości artysta ten wystąpi dn. 15. X. o godz. 21.00 w koncercie symfonicznym, urządzanym przez P. Radio w paryskim teatrze des Champs Elysees. Pianista wykona Paderewskiego „Fantazję polską" z towarzyszeninem Orkiestry Symfonicznej P. Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Poza tym tego samego wieczoru wystąpi znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska Turska. W programie orkiestrowym utwory kompozytorów polskich: Karłowicza, Szałowskiego, Woytowicza i Wiechowicza. Sztompka weźmie również udział w audycji chopinowskiej, którą organizuje Polskie Radio ku uczczeniu pamięci Chopina w 88 rocznicę jego śmierci. Tym razem Sztompka grać będzie w Muzeum Narodowym na fortepianie Mistrza. Audycja ta w dn. 17 października **transmitowana zostanie nie tylko przez rozgłośnie polskie, lecz również przez rogłośnie niemieckie i amerykańskie N. B. C.**

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 15 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 16.15 Pieśń poranna; 6. 20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.40 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Muzyka salonowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Obozy wypoczynkowe dla młodzieży pracującej w Austrii — pogadanka; 17.15 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Odczytanie programu na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; 19.0 Teatr Wyobraźni: „Logika serca"; 19.35 Recital śpiewaczy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Lekka audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny; — 21.00 Koncert muzyki; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert symfoniczny; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Skrzynka ogólna; 18.50 Informacje; — 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka lekka z płyt; 14.45 Lwowskie skrzydła 14.55 Giełda Lwowska 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 1.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Muzyka lekka; 18.35 „Starzy i młodzi" — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „O górnośląskich zagadkach ludowych" — pogadanka; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka z płyt;

Programy zagr.: Hamburg 19.30 Festiwal Brahmsa; **Radio Romania** 19.35 „Wesele Figara" — opera Mozarta; **Brno** 19.45 „Lucrezia" — opera Respighiego; **Bruksela flam.** 21.00 „Królowa Beveelt" — operetka Eulnera; **Radio Paris** 24.00 Koncert nocny.

Cztery lata pomocy zimowej w Niemczech

Berlin, w październiku.

Z okazji rozpoczęcia nowej akcji „pomocy zimowej" opublikowano cyfry, dotyczące dotychczasowej pracy na tym polu. Z cyfr tych wynika, że z wielką intensywnością zbierane są środki na ten cel. Od samego początku, t. j. od zimy 1933—34, osiągnięte były następujące wyniki: 1933-34 — 361,000.000 Marek, 1934-35 — 350,000.000 marek, 1935-36 — 372,000.000 m. 1936-37 — 408,000.000 marek. Razem 1.491,000.000 marek.

Wzrost wyników zbiórek na „pomoc zimową" nie jest niespodzianką; koniunktura gospodarcza pochłania coraz to większą liczbę bezrobotnych a przedsiębiorstwa, które dla akcji pozyskano, mogą dawać z każdym rokiem coraz większe kwoty; wreszcie także rolnictwo daje pomoc materialną, jak kartofle i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że „Pomoc zimowa" nawet jako taka nie mało przyczyniła się do usunięcia bezrobocia. Przy wielkich zbiórkach ulicznych, urządzanych jednocześnie w całym państwie, sprzedawano odznaki, plakiety, szpilki ozdobne, odznaki z kamieni półszlachetnych i z bursztynu, wyrabiane według specjalnego planu.

DO PRODUKCJI TEGO TOWARU WYSZUKANO GŁÓWNIE OKOLICE, DOTKNIĘTE NAJBARDZIEJ NĘDZĄ,

ich rzemiosła, a głównie przemysł domowy. Tam wyrabia się te odznaki i w ten sposób całe okolice otrzymują pracę. Już w ten sposób państwo pozbyło się pewnego ciężaru, gdyż nie musiało iść z pomocą materialną dla ludności tych okolic, a tymsamym zaoszczędziło środki, które mogło użyć na rozpędzenie kół koniunktury gdzie indziej. Prócz tego rozdawano ubrania, które przeszywane były w specjalnych warsztatach, mogących dzięki temu zatrudniać mnóstwo bezrobotnych pracowników krawieckich. Już w latach poprzednich wielkiemi zamówieniami dla „pomocy zimowej" sanowano częściowo inne dziedziny życia gospodarczego, jak rybołostwo. Niedawno ostrzegano przed wyrobem wędlin rybich, które łatwo ulegają zepsuciu, ale obecnie ogłasza się, że wędliny rybie rozdawane będą ubogiej ludności w ramach pomocy zimowej.

Pomoc zimowa ma jeszcze inny, społeczno-polityczny sens. Referent Głównego urzędu dobrobytu narodu, ekonomista Karol Paul, pisze w prasie codziennej, że „Pomoc zimowa" stara się o to, by nawet „ostatni" bezrobotny mógł wyzyskać swe siły. Wykonywany jest także dozór nad tymi, którzy zapomogi otrzymują. Bezrobotni, którzy nie mogą znaleźć pracy w innych dziedzinach, zatrudniani są w rolnictwie, któremu daje się we znaki odpływ ludności ze wsi. Wielkie ilości starych ubrań, nie będących już do użytku, odsyła się do fabryk włókienniczych jako szmaty. Prócz tego w ramach akcji pomocy zimowej urządza się zbiórki kasztanów, z których wyrabia się oleje i inne środki żywności.

Zachodzi jeszcze pytanie, jak prowadzone są te zbiórki. Nie ulega wątpliwości, że nie chodzi tylko o datki dobrowolne. Z wyroków sądowych wiemy, że

MNÓSTWO URZĘDNIKÓW STRACIŁO PRACĘ

i posadę tylko dlatego, że ich datki na „Pomoc Zimową" nie odpowiadały ich stanowi majątkowemu. Każde gospodarstwo domowe otrzymuje co miesiąc plakietę, którą umieszcza na drzwiach. Kto takiej plakiety nie przybije, uszczęśliwiany jest całym szeregiem kwest, tak że ostatecznie decyduje się zakupić plakietę. Jednak zbiórki okolicznościowe, jak n. p. z okazji „niedzieli z jednym garnkiem", zbiórki fabryczne i t. p. nie ominą nawet tego, który już wykupił plakietę. Zatem powiedzieć trzeba, że nie chodzi o zbiórkę, ale o swego rodzaju

PODATEK, KTÓREGO NIE MOŻNA UNIKNĄC.

W fabrykach i innych przedsiębiorstwach „dobrowolny" datek odliczany jest regularnie od płac i zarobków. To samo dzieje się i z pracodawcami. Najlepiej stosunkowo wychodzi na tym przemysł węglowy, który tytułem „pomocy zimowej" daje najgorsze, nieużywane gatunki węgla.

Bilansowanie zbiórek, to — inna kwestia. Nikt nie dowie się, co dzieje się z gotówką, zebraną drogą zbiórek, a publikuje się tylko dary w naturze, do których zalicza się nawet bilety do teatrów. Pewnym jest, że odznaki i plakiety kosztowały dużo, lecz nie miliony. Gdyby każdy bezrobotny korzystał z pomocy zimowej, musiałby otrzymać co najmniej 1000 marek, jeśli za podstawę bierze się oficjalnie cyfry bezrobocia.

POMOC ZIMOWA JEST ZATEM PODATKIEM, Z KTÓREGO NIE ZDAJE SIĘ RACHUNKÓW.

Nic dziwnego, że gdy nad krajem pojawi się eskadra samolotów wojennych, lud mówi: „Ot, leci nasza pomoc zimowa".

Zygmunt Różycki.

Ulgi podatkowe dla dotkniętych klęskami żywiołowymi

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie egzekucyj i ulg w związku z klęskami żywiołowymi. W okólniku tym Ministerstwo poleciło podległym urzędom ściśle stosować się do wskazówek zawartych w kilku wcześniej wydanych okólnikach. Poza tym zaś zwróciło uwagę na konieczność stosowania w odniesieniu do niektórych płatników oględnej i umiarkowanej polityki egzekucyjnej.

I tak, zważywszy, że płatnicy podatku gruntowego posiadają zazwyczaj — poza podatkiem gruntowym i nadzwyczajną daniną majątkową za bieżący okres podatkowy — inne jeszcze zaległości w podatkach państwowych oraz w należnościach wierzycieli obcych, przymusowe zaś ściągnięcie tych należności przed nowymi zbiorami z płatników, dotkniętych znaczniejszymi klęskami żywiołowymi, mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej — Ministerstwo Skarbu wskazało na konieczność stosowania umiarkowanej polityki egzekucyjnej również, jeżeli chodzi o ściąganie zaległości, nie objętych ulgami z tytułu klęsk żywiołowych.

W szczególności Min. Skarbu poleciło, aby w wypadkach, gdy poniesione szkody i straty z powodu klęski żywiołowej (w r. b. szczególnie klęski posuchy) **przekraczają** 40 proc. normalnego przychodu: 1) **przyznawać** płatnikom na ich prośby, jeżeli chodzi o zaległości w podatkach nieobjęte normalnymi ulgami, odpowiednie ulgi w ramach istniejących przepisów lub poddawać rewizji już przyznane ulgi; 2) o ile zaś chodzi o egzekucję należności obcych wierzycieli, należy korzystać z istniejących uprawnień do przyznawanina ulg, w szczególności zaś zawieszać egzekucje do dnia 31 sierpnia następnego roku (t. j. do okresu pożniwnego).

WKŁADY OSZCZĘDNOSCIOWE PKO. WE WRZEŚNIU 1937 R.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 5,614.000 zł, osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę zł 737,075.916.—. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. P. K. O. wydała 46,349 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IX. 1937 r. ogólną ilość 2,667.711 czynnych książeczek.

Z dnia

ZAPRACOWANY FUNKCJONARIUSZ MIEJSKI.

Na ulicy Smoleńskiej w Krakowie, w okolicy numeru 40, pracuje kilku robotników z zarządu drogowego, nad ułożeniem chodnika i bankietów. Jeden z nich specjalnie jest zapracowany. Już kilkakrotnie widziałem tego biedaka, jak zastawiał sidła na gołębie. Ponieważ nie może sobie przy tym zajęciu dać rady, proponuję jego władzom przełożonym, aby dodano mu do pomocy drugiego robotnika. Nie musi to być koniecznie wykwalifikowany pracownik. Może być zwyczajny „pomagier". Byle był.

Podróżujmy Lotem

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

14 CZWARTEK. Św. Kaliksta. Wschód słońca 5:58, zachód 16:46. Długość dnia 10 godzin 48 min.

—o—

W ROCZNICĘ ZGONU ZASŁUŻONEGO KAPŁANA, śp. ks. dr Józefa Gaworzewskiego, który przez całe życie pracował bez wytchnienia dla dobra najuboższych, odprawiona zostanie w sobotę 16 bm. o godz. 8 rano w kaplicy SS. Miłosierdzia, przy ul. Warszawskiej Msza św. żałobna.

NOWY ZARZĄD GIEŁDY ZBOŻOWEJ. Ostatnio nastąpiło ukonstytuowanie się nowego zarządu Giełdy Zbożowo-towarowej krakowskiej. Prezesem giełdy został p. Karol Żeleński, wiceprezesami Tad. Buszczyński i Artur Gutentag.

25 TYS. ZŁ. ZA KURACJĘ W SZPITALU UBEZPIECZALNI SPOŁ. Rodzice 10-letniego ucznia Jakuba Kursy wnieśli przeciw Ubezp. Społ. w Krakowie skargę o odszkodowanie w wysokości 25 tys. zł. za spowodowanie u dziecka kalectwa przez rzekomo wadliwe leczenie złamania nogi dziecka. W szpitalu Ubezp. Społ. założono dziecku wyciąg w tem sposób, że spowodował on rozległą odleżynę z dalszymi fatalnymi następstwami.

NAGŁY ZGON NA DWORCU. Wczoraj wieczorem na I. peronie Dworca osobowego w Krakowie, zmarła nagle Ewa Sikora, lat 26, wdowa po kolejarzu, ostatnio zam. w Nowym Sączu. Na polecenie lekarza zwłoki zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej.

SKAZANIE UCZENNICY ŻYDÓWKI. Sąd Okr. skazał na 10 miesięcy bezwzględnego aresztu Emilię Hollendrównę, uczennicę jednego z gimnazjów krakowskich, która z zemsty za niedopuszczenie jej do matury znieważyła czynnie w czasie egzaminu dojrzałości nauczycielkę Teresę W.

—o—

Komunikaty

NIE PODDAWAJCIE SIĘ CIERPIENIOM złej przemiany materii, która powoduje nadmierną otyłość, zaburzenia wątrobiane, bóle artretyczno-reumatyczne, opuchnięcia stawów, bóle postrzałowe i t. p. Przy tych dolegliwościach stosuje się, przynoszące ulgę zioła przeciwko złej przemianie materii Dra Breyera Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków—Podgórze.

POSIEDZENIE NAUKOWE. W piątek 15 bm. o godz. 19.15 odbędzie się w klinice, neurol.psychiatrycznej posiedzenie Krak. Tow. Psychiatrycznego i Krak. Tow. Neurologicznego. W programie cztery demonstracje i odczyt o twardniejącym zapaleniu półkul mózgowych.

ZABEZPIECZENIE PRZECIWLOTNICZE. Staraniem Krak. Towarzystwa Technicznego i Koła Inżynierów Budowlanych, odbędzie się w lokalu, przy ul. Straszewskiego 28, w piątek dn. 15 bm. o godz. 19 zebranie, na którym Inż. Bron. Kopyciński wygłosi odczyt na temat: „Zabezpieczenie przeciwlotnicze pod względem konstrukcyjnym budynków w miastach w myśl ostatnich zarządzeń". Goście mile widziani!

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr M.: Czwartek 14. X. „Kajus Cezar Kaligula".
Teatr M.: Piątek 15. X. wiecz. przedstawienia nie będzie.
Teatr M.: Sobota 16. X. „Milioner".
ADRIA "Na rozdrożach" z John Bealem oraz „Walka z sobotwtórem" Buck Jones.
APOLLO: "Trafalgar" (Tyrone Power).
BAGATELA: „Porwano kobietę" na scenie rewia „Róg obfitości".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: We środę 13 i czwartek 14 października 1937: „O czym marzą kobiety" — L. Żelichowska, S. Sielański.
KINO MUZEUM: „Papa się żeni".
PROMIEŃ: "Boccacio" Willy Fritsch.
STELLA: „30 karatów szczęścia", „Wilhelm Tell".
ŚWIT: "Halka".
SZTUKA: "Zdrajca".
UCIECHA: „Znachor" (K. Stępowski).
WANDA: Koniec pani Cheney. — w rol. gł. Joan Crawford — Wiliam Powell — Robert Montgomery.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek dramat K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. Rolę tytułową odtwarza Józef Karbowski, rolę Lollii Zofia Jaroszewska, w innych: T. Suchecka (Caesonia), Z. Modzelewski (Regulus), Kopijowska, Białkowski, Burnatowicz, Fabisiak, Kaliszewski, Kondrat, Macherski, Nowakowski, Opaliński, Turski, Węgrzyn, Woźnik i in. Jutro w piątek z powodu przedstawień szkolnych — wieczorem przedstawienia nie będzie. W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia W. Lichtenberga „Milioner", której premiera odbędzie się w najbliższą sobotę. W roli tytułowej wystąpi Wacław Nowakowski.

130 robotników oskarżonych o strajk w „Iskrze"

Od maja do czerwca b. r. w krakowskiej fabryce farb Iskra-Karmański trwał strajk okupacyjny. Po ogłoszeniu strajku właściciel fabryki p. Hyżewski złożył doniesienie karne przeciw około 130 robotnikom socjalistom, za to, że **po ogłoszeniu strajku wdarli się przez parkan do wnętrza fabryki i okupowali ją, oraz nie chcieli na jego wezwanie opuścić zabudowań.** Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw pierwszej partii napastników złożonej z 12 osób z Marią Nowakową na czele. Wyrok oczekiwany przez świat robotniczy z wielkim zainteresowaniem, zapadnie po wyczerpaniu listy świadków.

Pan starosta Wnęk
nie wygrał procesu prasowego z „Głosem Narodu"

Z wiosną b. r. w „Głosie Narodu" ukazał się artykuł pt.: „Polska Hiszpania w Zielonkach", krytykujący niektóre pociągnięcia starosty Wnęka na terenie strajkowym w Zielonkach. Treścią artykułu poczuł się dotknięty starosta pow. Wnęk i skierował sprawę do sądu grodzkiego. Sędzia Iskrzycki za umieszczenie tego artykułu skazał red. Turowskiego na 200 zł grzywny. Red. Turowski stwierdził wówczas, że do winy się nie poczuwa a artykuł wbrew twierdzeniu aktu oskarżenia umieszczono za jego wiedzą i ofiarował dowód prawdy, który sędzia pominął.

Red. Turowski wyroku nie przyjął wobec czego sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, przed sędzią Horskim, który na wniosek prokuratora Ojżanowskiego wyrok sędziego Iskrzyckiego unieważnił i sprawę umorzył, przekazując akta prokuraturze.

Przygotowania do założenia
krakowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

Z końcem br. ma wygasnąć moratoryjna ustawa hipoteczna i okoliczność ta stawia szerokie koła właścicieli nieruchomości wobec bardzo trudnego dylematu. O ile bowiem ustawa moratoryjna, jako ustawa wyjątkowa, nie powinna mieć w uporządkowanem gospodarstwie społecznem dalszego zastosowania, o tyle uchylenie jej w całej rozciągłości wymagałoby spłaty około **jednego miliarda złotych długów hipotecznych, czyli sumy przekraczającej znacznie cały obieg pieniądza w Państwie.** Takie zatem załatwienie sprawy jest rzeczą w praktyce niewykonalną i własność nieruchoma musi szukać innego jej rozwiązania. Ponieważ do chwili obecnej ani Rząd nie wystąpił z żadnemi wskazówkami, w jaki sposób ma się odbywać likwidacja obecnego stanu, ani też Polski Związek Właścicieli Nieruchomości w Warszawie, **nie zajął się tym problemem, Izba Własności Nieruchomej dla Województwa Krakowskiego,** postanowiła w porozumieniu się z całym szeregiem Stowarzyszeń Właścicieli nieruchomości zwołać na najbliższą niedzielę 17 b. m. do Krakowa Zjazd delegatów Związków Własności nieruchomej, celem zastanowienia się nad kwestią uruchomienia kredytu hipotecznego, w związku z równoczesnym zniesieniem moratorium dla długów hipotecznych.

Na zjeździe tym wygłoszone zostaną referaty fachowe, zakończone rezolucjami do Władz Państwowych. Będzie on m. in. wstępem do założenia krakowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

—ooOoo—

Pomnik twórcy parku podgórskiego stanie na Krzemionkach

W szeregu zasłużonych obywateli, związanych ofiarnym życiem i działalnością społeczną z Krakowem drugiej połowy ub. wieku, jedno z poczesnych miejsc zajmuje **Wojciech Bednarski,** obywatel Podgórza, wybitny pracownik na polu wychowawczym i założyciel wspaniałego parku na Krzemionkach, noszącego dziś jego imię. Jako wieloletni kierownik szkoły powszechnej zrósł się ściśle z społeczeństwem podgórskim, a zwłaszcza młodym pokoleniem, w które wszczepiał wytrwale najszlachetniejsze uczucia miłości Ojczyzny i rodzinnego miasta. Będąc przy tym najgorliwszym miłośnikiem przyrody postawił sobie za cel życia przeobrażenia posępnych skalistych pustkowi na przylegającej do Podgórza części Krzemionek w piękny, pełen drzew i kwiatów park, mający być ozdobą miasta, miejscem wypoczynku jego mieszkańców i terenem zdrowych rozrywek młodzieży. W urzeczywistnienie tej idei włożył ogromne zasoby zapału, wieloletniej pracy i znacznych środków pieniężnych. Zmarł w Podgórzu w r. 1914., w wieku 73 lat, doczekawszy się za życia zrealizowania znacznej części swych zamierzeń.

Celem uczczenia zasług tego wzorowego i ofiarnego pracownika społecznego powstała w swoim czasie dzięki inicjatywie b. wiceprez. m. W. Ostrowskiego na terenie Zarządu M. myśl ufundowania ku jego czci pomnika w parku podgórskim. Postanowiono wznieść, pomnik z popiersiem z brązu, powierzając wykonanie tegoż wybitnemu artyście-rzeźbiarzowi, prof. Ak. Szt. **Stan. Popławskiemu.** Uroczyste odsłonięcie pomnika przez prezydenta Kaplickiego nastąpi w parku podgórskim w piątek, 15 b. m. o godz. 12.30.

Z listów do Redakcji

Niepotrzebny podatek

Rok rocznie w sierpniu urzędy pocztowe przesyłają wszystkim abonentom telefonów druki do wpisania swego adresu, który ma być zamieszczony w nowym spisie. Każdy obonent zmuszony jest przy tym zapłacić 2.50 zł. „za adres do spisów" a potem jeszcze 1.50 zł. za egzemplarz nowego spisu bez względu, czy się go chce czy nie chce przyjąć. Gdyby żądano jakiejś opłaty przy pierwszym zgłoszeniu abonenta, można by jeszcze jako tako usprawiedliwić, ale pobieranie rok rocznie po cztery złote również od abonentów, którzy adresu nie zmienili, nazwać należy co najmniej **niewłaściwym.**

Zastanówmy się jak wielką kwotę ściąga w jednym roku jedna tylko dyrekcja krakowska, która liczy ponad 46.000 abonentów. Ściąga ona kolosalną cyfrę 184 tysięcy złotych nadzwyczajnej daniny rocznie. Każdy abonent musi poza tym płacić niezmiernie wysokie opłaty miesięczne, za rozmowy nadkontygentowe i zamiejscowe.

Spis abonentów posiada dodatkowo jeszcze 52 strony ogłoszeń, które zdaje się z wielkim naddatkiem pokrywają koszty całego nakładu. Czas więc rozpocząć starania, celem uwolnienia abonentów od dodatkowego podatku. **K. G.**

Wielkie uroczystości Bractwa Kurkowego w Krakowie

Bractwo Kurkowe jako zrzeszenie krakowskiego mieszczaństwa, powstałe w 14 wieku obdarowywane przez królów polskich przywilejami, a przez króla **Zygmunta Augusta,** kurem srebrnym, godłem Bractwa, obchodzi w niedzielę 17 b. m. **100-letnią rocznicę strzelania na obecnej strzelnicy przy ul. Lubicz.**

Uroczystości zorganizowane z tej okazji rozpoczną się nabożeństwem w kościele N. M. Panny o godz. 9 rano. Od godz. 10—12 odbędzie się strzelanie na strzelnicy Bractwa o nagrody jubileuszowe. O godz. 12 strzelanie do tarczy honorowej zaproszonych Gości. Od godz. 20 rozdanie nagród, po czym tradycyjna uczta królewska z udziałem zaproszonych Gości.

Pożyteczny kurs gospodarczy dla dziewcząt

Dnia 15 stycznia 1938 r. rozpoczyna się w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bachowicach 11-miesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt wiejskich.

Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące, gospodarstwo rolne i hodowlane, ogrodnictwo i pszczelnictwo, gospodarstwo domowe, t. j. gotowanie, pieczenie, krój, szycie i roboty ręczne. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15 roku życia za opłatą 25 zł. mies. na utrzymanie.

Zdolne a niezamożne uczenice mogą uzyskać częściowe stypendium. Podania należy wnosić do Zarządu Szkoły — Bachowice p. **Spytkowice k. Zatora.**

Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru IV — ul. Smolki 10.
P. K. O. 415-110. — Tel. 123.46.
dnia 16 września 1937 r.
Sygn. IV Km. 1073/36 i związkowe.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IV Jan Talaga mający kancelarię w Krakowie XXII ul. Smolki 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13 sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Sadowińskiego Obj. Lwh 367 i 368 obie ks. gr. km. kat Kraków Dz. XXII Podgórze położonych przy ulicy Kalwaryjskiej, oznaczonych Nr. orientacyjnym 74 L. spis 124 stanowiących jedną całość gospodarczą, a składających się z parcel oznaczonych Lkat. 1505/1, 1505/2 o łącznej powierzchni 731 m. kw. Na wymienionych realnościach mieści się budynek mieszkalny oficynowy jednopiętrowy murowany z przybudówką, budynek parterowy murowany bez stropu, oraz dwa budynki parterowe murowane, pruski mur, przeznaczone na pracownię. Obie nieruchomości mają urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie tamże przechowywaną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 41.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 27.333 gr. 34.

Przystępujcy do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.100.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13 Oddział egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją.

Jan Talaga.
Komornik Sądu Grodzkiego.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Krakowie.
Rewiru II.
Numer akt. II Km. 1161/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II rewiru Czesław Paszyński mający kancelarię w Krakowie ul. Pańska 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 listopada 1937 r. o godzinie 10.15 w Krakowie ul. Mikołajska Nr 4 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bertolda vel Barucha Lembergera składających się z różnych fornier, oszacowanych na łączną sumę zł. 10.050.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 października 1937 r.
Wierzyciel: Eduard Weiss we Wiedniu.
Czesław Paszyński,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II
w Krakowie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 284 z dnia 11 października 1937 r.

przetarg publiczny

na dostawę 8 szt. żórawi węglowych stałych obrotowych udźwigu 1.5 tony z napędem elektrycznym i ręcznym z terminem składania ofert do dnia 20 października br.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 62

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną.

Przy wsiadaniu obywała się bez pomocy: długie nogi, które za dawnych czasów szpeciły kościstą postać, teraz znakomicie jej to ułatwiały.

— Pani wsiada jak najlepszy kawalerzysta, zachwycał się Górka.

Śmiała się, ale jej to pochlebiało.

A gdy powracali z owych spacerów, zostawał zwykle pan Stefan na lunchu i nawet na wieczornym obiedzie. W tym drugim wypadku posyłano samochodem po odpowiedni strój — i wszystko było dobrze.

Księżna Olsztyńska była tak wyrozumiałą, że nie byłaby miała kuzynowi za złe, gdyby był zasiadł do obiadu w sportowym stroju — ale Górka dobrze wiedział, że jego wysoka, pańska postać nigdy tak dobrze nie wygląda, jak we fraku. Nie chciał opuścić żadnej sposobności, aby się Marcie podobać.

A podobał się jej coraz bardziej.

Lubiła z nim rozmawiać, pogadanki czy to zimą przy płonącym kominku, czy latem na tarasie, sprawiały jej wielką przyjemność. On tak wiele widział, tyle przeżył, tyle czytał!

— Pan chyba wszystko wie, powiedziała kiedyś do niego. Uśmiechnął się.

— Niestety, rzeczywiście wiem dużo.

— Niestety? dlaczego pan mówi niestety? czy może być większa przyjemność jak wiedzieć wszystko o wszystkim.

Tym razem roześmiał się głośno.

— Nie, pani Marto, ja nie wiem wszystkiego o wszystkim i dzięki Bogu, bo byłbym chyba wtedy nudny, jak lukrecja. Nie ma chyba na świecie człowieka, który by wszystko wiedział. Czy pani zna odpowiedź filozofa Kartezjusza, udzieloną pewnemu nudziarzowi?

— Nie.

— Nudziarz ten mordował biednego filozofa, stawiając mu bez końca rozmaite pytania, na które Kartezjusz stale odpowiadał: nie wiem. Zirytowany nudziarz wykrzyknął gburowato: król panu za to płaci, żebyś wiedział. Nie, panie, odpowiedział filozof, król płaci, mi za to, co wiem. Gdyby mi płacił za to, czego nie wiem zabrakło by w skarbonie pieniędzy.

Marta śmiała się zachwycona.

— A widzi pan! i to pan wie!

— No, jeżeli to pani imponuje...

Przekomarzali się, dogadywali sobie wesoło. Często jednak rozmowy ich przybierały ton poważny, mówili o życiu, o społeczeństwie, o religii, o książkach...

I Górka coraz bardziej się zachwycał głębią uczucia i umysłu tego dziewiętnastoletniego dziecka, które od piętnastego roku życia musiało się o własnych siłach przebijać i nie zbrukało ani duszy, ani ciała.

Księżna obserwowała ich z rosnącym niepokojem. Jakkolwiek nie miała zwyczaju zajmować męża drobnymi sprawami codziennego życia, ale przyszła chwila, że uznała iż powinna się z nim naradzić. Wykorzystała więc kiedyś parodniową jego w pałacu obecność i wzięła go na poufną rozmowę do buduaru.

— Słuchaj, Zych, (książe nosił imię Zygmunta), mam kłopot... musisz mi poradzić.

Książę się uśmiechnął.

— O, to już musi być rzeczywiście skomplikowana historia, jeżeli mądra Marynia szuka mojej skromnej rady. Cóż takiego?

— Wyobraź sobie, że Górka zakochał się w Marcie!

— To niedobrze! trzeba mu opowiedzieć...

— Opowiedziałam, a on mi na to, że ją rozwiedzie.

Książę się zmarszczył.

— A cóż ona?

— Ona nic nie wie. Jest w ogóle jeszcze bardzo dziecinna i zdaje mi się, że patrzy na Stefana jak na bardzo mądrego, bardzo miłego poważnego pana. Pamiętaj, że ona ma lat dziewiętnaście, a on przeszło czterdzieści. Napewno wydaje jej się zupełnie starszym panem.

— Wszystko dobrze, ale może lepiej byłoby, żeby tu nie przyjeżdżał?

— Myślałam już o tym, ale z drugiej strony... strony... Pamiętasz opowiadałam ci, co mi Eryk opowiadałam ci, co mi Eryk przed wyjazdem mówił. Może on nigdy do niej nie wróci? Nie zatroszczy się o nią?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr **415.730**

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.